Numer indeksu 350046X

*Eurodisneyland* ● *Straszny John* ● *Sonda: chcę pracować*

# ŚWIAT MŁODYCH

Nr 45 SOBOTA

Cena 3500 zł

6 czerwca 1992 r.

*Dziś na plakacie kolejna bohaterka „Dynastii”*

**EMMA SAMMS (Fallon)**

# FREDDIE MERCURY w „Świecie Muzyki”

Fot. **MAREK SZYMAŃSKI**

## Zrób to! Nie czekaj! Kup kalendarz „Gwiazdy i Ty”!

Od września'92 do sierpnia'93 — dzień po dniu, miesiąc po miesiącu — gwiazdy będą Ci towarzyszyć przez cały rok.

Kolorowe fotosy Twoich idoli i informacje o nich. Daty urodzin gwiazd muzyki i imienin Twych najbliższych. Horoskop — sprawdź, czy zgadza się z Twoim wizerunkiem, poznaj lepiej Twych przyjaciół.

To kalendarz dla Ciebie, Twego rodzeństwa, rodziców. Ale nad Twoim biurkiem wyglądać będzie najlepiej. Nie zwlekaj, bo będziesz zazdrościć innym.

Kalendarz „Świata Młodych” — „Gwiazdy i Ty” — w sprzedaży do końca wakacji!

Prowadzimy też sprzedaż wysyłkową kalendarza. Wystarczy wpłacić na nasze konto: PBK III O/W-wa nr 370015-973913 lub przesłać przekazem pocztowym (pod adresem redakcji) kwotę 25 tys. zł (w cenę wliczony jest koszt przesyłki), a otrzymasz hit „Gwiazdy i Ty” prosto do domu!

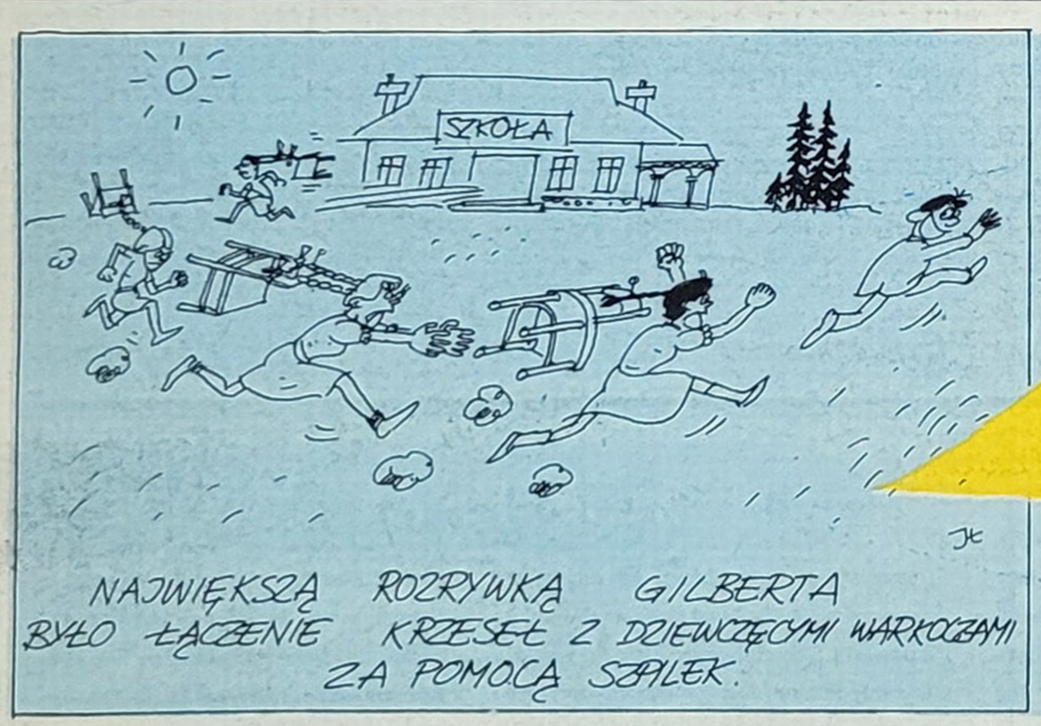


## „Ania z Zielonego Wzgórza”

w rysunkach

**JĘDRZEJA ŁANIECKIEGO**

— str. 10

*Jest w kioskach!*

## Komu „Świat Młodych” — *pytają inkubatorowcy*

— str. 7

Fot. **MIECZYSŁAW WŁODARSKI**

**W wiosennym**

## BAZARZE

*łamigłówki, krzyżówki, pomysły zabaw, konkursy z nagrodami.*

***Rower czeka na mistrza łamigłowę!***

*Zrób sobie prezent*

*— zdobądź ten BAZAR!*

# POCZTA

## Kłopoty z Mają

W naszej klasie jest pewien miły, grzeczny i koleżeński chłopiec, ma on na imię Krzysio. Wszyscy go bardzo lubimy. Wszyscy, oprócz jednej naszej koleżanki, Mai. Ona traktuje go jak nędznika — tylko dlatego, że nie jest bogaty. Przezywa go bardzo brzydko i pluje na niego, a Krzysio jest zbyt nieśmiały, by pluć na Maję lub ją przezywać. Nie potrafi jej się odgryźć — raz się nawet popłakał. Co zrobić, aby Maja przestała pogardzać Krzysiem? Rozmawialiśmy z nią, ale to nic nie pomogło.

**Karola**

*Nawet gdyby Krzysio zdobył się na tyle śmiałości, by opluć Maję, sytuacja wcale nie byłaby lepsza, a on stoczyłby się do poziomu swej przeciwniczki. A chyba nie o to chodzi? Najlepiej byłoby nie zwracać na Maję najmniejszej uwagi — wojna w klasie do niczego dobrego nie doprowadzi. Krzysio i Wy wszyscy powinniście żywić głębokie przekonanie, że Maja po prostu nie jest w stanie go obrazić — choćby się nie wiadomo jak starała. Bo czy mrówka może obrazić słonia? No a jeżeli nie potraficie złapać dystansu do całej tej przykrej historii, to opowiedzcie się ostentacyjnie po stronie Krzysia i ignorujcie towarzyskie zabiegi Mai — choćby kusiła Was superatrakcjami. To sposób o wypróbowanej skuteczności, tyle że łatwo przeholować...*

## Uwaga!

Pragniemy nawiązać kontakt ze szkołami imienia majora Henryka Sucharskiego — Rada Samorządu Szkolnego SP nr 5, ul. Bohaterów ZWM 11, 77-100 Bytów.

## Zmieńcie papier!

Piszę do Was, droga Redakcjo, ten list, bo chcę się podzielić spostrzeżeniami na temat Waszej gazety. Uważam, że jest w niej wiele ciekawych artykułów, zagadek, konkursów i komiksów. Są też wiadomości ze sportu — bardzo mi to odpowiada — i informacje na temat znanych zespołów muzycznych. Nie podoba mi się jedynie papier, na którym wydawana jest Wasza gazeta. Wszystkie zdjęcia i ilustracje wyglądałyby ładniej, gdyby były wydrukowane na lepszym papierze.

**Michał**

*Szczerze mówiąc, nam też się ten papier nie podoba. Lepszy i ładniejszy ma jednak taką nieprzyjemną właściwość, że jest dużo droższy — a więc znacznie podnosi cenę gazety. Ale mamy dla Ciebie, Michale, dobrą wiadomość — już wkrótce zaskoczymy naszych czytelników całkiem nową szatą graficzną i dużo lepszym papierem. I co Ty na to?*

## Dwa pytania

Mam do Ciebie, droga redakcjo, dwa pytania — i mam nadzieję, że mi na nie odpowiesz. Po pierwsze: czy w wieku czternastu lat można wydać powieść? Interesuje mnie to, ponieważ napisałam moją pierwszą książkę (a w przygotowaniu mam dwie następne). Po drugie: Gdzie właściwie znajduje się Hollywood? Wiem, że w Stanach Zjednoczonych, ale gdzie dokładnie? Ta informacja jest mi potrzebna do mojej kolejnej powieści.

**Agnieszka**

*Możliwość wydania książki zależy nie od wieku autora, lecz od jakości i klasy utworu. Możesz zaprezentować maszynopis swego dzieła kilku wydawnictwom — ale nie popadaj w rozpacz, gdy Ci go odeślą. Mogłabyś wcześniej spróbować swych sił w którymś z literackich konkursów — choćby w naszym ,,światomłodowym'' konkursie Złotej Ostrogi. I przekonać się, czy naprawdę umiesz pisać... A co do drugiego pytania: to słynne, ,,filmowe'' Hollywood jest dzielnicą leżącego w Kalifornii Los Angeles. Jest jeszcze drugie Hollywood — na Florydzie, w zespole miejskim Miami.*

# Kiedy wejdziesz między wrony...

Poznałam GO na kursie tańca w domu kultury. Podobno razem stworzyliśmy świetną parę. ON chodził do innej szkoły. Jest starszy ode mnie o dwa lata i szalenie przystojny. Tańczyło mi się z NIM świetnie. Wiedziałam jednak, że ma dziewczynę i nie mieszałam się w JEGO życie, a raczej JEGO nie mieszałam w swoje.

Kurs się skończył, ale prowadzący zwrócił na nas uwagę, zaproponował kurs wyższy i udział w turniejach. Moje szczęście było wielkie. Musieliśmy dużo ćwiczyć, zaczęłam nawet przychodzić do NIEGO na treningi. A potem wygraliśmy jeden turniej. To było cudowne! Od razu wszystko się w moim życiu zmieniło. Zauważyłam też, że patrzę już na NIEGO inaczej...

Ciągle ćwiczyliśmy. Wtedy na plan weszła JEGO dziewczyna. Mimo JEGO tłumaczeń zagroziła, że jeżeli weźmiemy udział w kolejnym turnieju, to ona z NIM po prostu skończy. Kazała wybierać. Do końca nie wiedziałam, co ON zrobi. Wybrał turniej. Przegraliśmy w nim, ale chcieliśmy dalej razem tańczyć. Ona odeszła. Było mi głupio.

Pewnego dnia przyszłam do JEGO domu, wyszliśmy na podwórko. Było tam dużo ludzi z JEGO szkoły i ona. Szeptała coś jednemu chłopakowi. Towarzystwo wyraźnie wypraszało nas wzrokiem. Do akcji wszedł ten chłopak i powiedział, przepraszam za szczególik, że w mojej szkole jest pełno dziwek. ON kazał mu przestać, ale tamten nie przestawał, więc dałam mu kopniaka w takie jedno miejsce... W rezultacie wyszłam z tego zajścia zwycięsko, choć z rozbitym nosem (ON nie musiał mi pomagać, bo chodziłam na kurs samoobrony). ON postanowił zerwać z tym towarzystwem, choć ja tego nie chciałam.

Niedługo potem powiedział, że bez względu na wszystko mnie kocha. To było szczęście! Spędziliśmy cudowne wakacje. Po wakacjach ON znalazł sobie jakąś nową grupę ludzi. Oczywiście uważałam, że powinien mieć kumpli, bo jedna dziewczyna to jednak za mało. Ale ci ludzie mi nie odpowiadali. Mimo to namówili mnie na nocną wyprawę. Malowali sprayem antyrządowe hasła na murach, palili. I trochę klęli. Jeden z nich ćpał. A jedna dziewczyna wyszła z poprawczaka.

Powiedziałam MU, że musi z nimi skończyć, bo to okropni ludzie. Nie chciał się zgodzić. Twierdził, że chce im pomóc. Pomóc! Jego tylko pociągała ich inność.

Aż któregoś dnia zobaczyłam GO z papierosem. Załamałam się. Wykrzyczałam mu, że jest dnem, naiwniakiem i że źle skończy. Zaczął przepraszać, ale ja zerwałam z NIM!

Płaczę teraz po nocach, w szkole mam same pały. ON przychodził jeszcze, lecz GO nie wpuściłam. Czy dobrze zrobiłam? Czy jednak dać mu szansę? Obawiam się, że i tak nie będzie już między nami tak jak było. I co mam zrobić?

Pomóżcie! Wy nie widzicie, jak ryczę przy tym liście! Co ja narobiłam! Błagam o odpowiedź!

**Sarah**

*Na czym polega problem Sarah? Pozornie na tym, czy palenie papierosów jest wystarczającym powodem do zerwania z kimś, kogo się kocha.*

*Oczywiście, nie jest! Zwłaszcza jeśli ów ktoś przeprasza, jest gotów przyrzec poprawę. Miłość zawsze daje szansę. Reakcja Sarah była więc nieco histeryczna. Domyślam się jednak, dlaczego taka była.*

*Otóż spowodował ją niepokój o złe wpływy. I to jest prawdziwy problem Sarah. Czy powinna zaakceptować, nawet wbrew sobie, środowisko, w jakim obraca się jej chłopak (bo ,,przyjaciele naszych przyjaciół są naszymi przyjaciółmi''), czy też on powinien się liczyć z jej zdaniem i zerwać niemiłe jej kontakty (bo ,,moi przyjaciele świadczą o mnie'')?*

*Żeby coś doradzić, musiałabym wiedzieć, czy twój chłopak ma charakter i umie nie ulec naciskowi otoczenia, czy jest słaby, poddaje się wszelkim wpływom. Nie wiem, czy jest osobą, z której zdaniem ludzie się liczą, czy też raczej szuka silniejszych, by nim kierowali.*

*To bardzo ważne pytania, na które Sarah musi sobie odpowiedzieć, zanim pogrąży się we łzach lub zdecyduje na powrót. Ale wraz z powrotem — wrócą wszystkie obawy. Czy są uzasadnione — wie sama lepiej ode mnie.*

**OMEGA**

# KĄCIK PRZYJACIÓŁ

● Jestem wesołym piętnastolatkiem szukającym przyjaciół. Zaliczam się do fanów NKOTB. Lubię tańczyć, słuchać muzyki, oglądać dobre filmy. Od niedawna trenuję kulturystykę. Chciałbym korespondować z młodzieżą z całej Polski — wiek nieważny. **Marcin Cupiał, ul. Gen. Hallera 58/108, 41-200 Sosnowiec.** ● Hej! Siupula — Pyk! Jestem Pieprzyk. Oto przezwisko szalonej dwunastolatki, która kocha i lubi bratki. Wciąż się śmieję od rana i śmiesznie chodzę ubrana. Kocham muzykę ,,depechową'' i mam w pokoju kolorowo. Nie myśl o mnie źle, lecz napisz, a dowiesz się... czegoś więcej! Proszę, dołączajcie znaczek na odpowiedź i jeśli to możliwe, zdjęcia. Pa! **Katarzyna Wadoń, ul. Dr. J. Dreckiego 7/37, 88-140 Gniewkowo, woj. bydgoskie.** ● Na imię mi Wiola, lubię wszystkich. Los chciał, że na świat przyszłam prawie 14 lat temu, w pierwszy dzień lata. Chciałabym znaleźć przyjaciół w całej Polsce. Nie zwlekajcie, piszcie — odpowiem na każdy list. **Wioletta Kaczor, 32-021 Janowice 27, woj. krakowskie.** ● Mieszkam w Szczecinie, bardzo pragnąłbym korespondować z młodzieżą z całej Polski. Interesuję się przyrodą — szczególnie lasami naszego kraju, mikologią (nauką o grzybach) i trochę ornitologią. Zbieram także pocztówki i czasopisma. **Piotr Kijewski, ul. Studzienna 11a/6, 71-714 Szczecin.** ● Moje przezwisko brzmi Nela. Nie mam niestety przyjaciół. Mam za to siostrę, poczucie humoru i umiejętność pisania wierszy. Uwielbiam czytać książki. Odpiszę na każdy list, choćby ich było tysiąc. **Magda Komuda, ul. Kazimierza Wielkiego 10/14, 87-300 Brodnica, woj. toruńskie.** ● Jestem Litwinką mieszkającą w Polsce. Mój znak to Lew, a moje hobby: muzyka, film i sport. Lubię Jona Bon Jovi i Michaela Jacksona. Odpiszę na każdy list. **Gitana Romanowska, Wołyńce 22, 16-515 Puńsk, woj. suwalskie.** ● Mam 15 lat, jestem wesołą blondynką spod znaku Panny. Jeśli chcesz napisać, wal śmiało! Na każdy list odpiszę. Kocham Depeche Mode, dr. Albana i Rizallę. Uczę się języka rosyjskiego i niemieckiego. **Anna Badyna, ul. Leśna 11a/6, 62-070 Dopiewiec, woj. poznańskie, s.p. 18/6.** ● Mam 12 lat. Moje ulubione przedmioty to matematyka i język polski. Sklejam modele kartonowe. Chciałbym mieć wielu przyjaciół w całej Polsce. **Bartek Gawin, os. Kolonia Browar 1/4, 34-300 Żywiec.** ● Mam 13 lat i duże poczucie humoru. Moje hobby to muzyka, sport i zwierzęta. Dziewczyny i chłopaki z całej Polski, piszcie! Mile widziane zdjęcia. **Karolina Jakubowska, pl. Piłsudskiego 21/2, 51-152 Wrocław.**

# UWAGA! to ważne!

W tym roku obowiązuje nowa zasada drukowania ogłoszeń w Kąciku Przyjaciół i w Biurze POD. Pierwszeństwo w kolejce do druku będą miały listy, do których dołączycie co najmniej 8 kuponów z Kleksem. Zasada ta obowiązuje również w naszym nowym Kąciku Życzeń. Jeśli chcecie, by na łamach ,,ŚM'' ukazały się Wasze gratulacje czy pozdrowienia w odpowiednim terminie — piszcie z miesięcznym wyprzedzeniem. Gdy nakleicie na kopertę nasz bezpłatny znaczek, powinniście liczyć się z tym, że przesyłka ,,poleżakuje'' dodatkowo na poczcie ok. 10 dni, oczekując momentu wykupienia przez redakcję kolejnej partii listów.

KUPON Z KLEKSEM

# Chcę pracować!

**Mówią uczniowie siódmych i ósmych klas warszawskich szkół podstawowych.**

— Wszystko jest teraz bardzo drogie, dlatego przez pierwszy miesiąc wakacji powinniśmy popracować, żeby na drugi gdzieś wyjechać. W Warszawie jednak trudno o jakąkolwiek pracę dla młodzieży w wieku 14, 15 lat. Łatwiej jest np. na wsi, przy zbiorach owoców. Myślę, że jest do dla nas idealne zajęcie. **(Gosia Cruise Rose)**

— Ja będę chodził z babcią do lasu na grzyby i jagody, które potem sprzedamy. Nie mam nadziei na inną pracę w czasie wakacji. **(Numer górniczy 27)**

— Gdybym miała okazję zarobienia pieniędzy, chciałabym podjąć pracę dostosowaną do moich możliwości, taką jak wykonywałam niedawno roznosząc ulotki o podrożeniu energii czy pomagając w kwiaciarni. Nie było to może praca przez duże P, ale zawsze czegoś się nauczyłam. **(Trzynastolatka)**

— Kiedyś już próbowałam znaleźć pracę, niestety, bezskutecznie. Jeśli jednak nadarzyłaby się okazja, mogłabym np. opiekować się dziećmi lub starszymi osobami, sprzątać, porządkować ogródki, zbierać owoce na plantacjach czy roznosić gazety. **(Kaśka)**

— Uważam, że w Polsce powinno się pozwalać młodzieży na dorywczą pracę również podczas roku szkolnego, tak jak w krajach Europy Zachodniej. Tam jest to legalne, a młodzież ma satysfakcję z posiadania własnych pieniędzy. **(Cindy Gere)**

— O tym, żeby w czasie wakacji podjąć jakąś pracę rozmawiałam z rodzicami i mam już kilka propozycji. Sprzedaż lodów w Kołobrzegu lub Szczecinie albo zbieranie owoców. Nie jest to zbyt męcząca praca — zbierałam już truskawki u znajomych, więc wiem. Myślę, że dałabym radę kolportować gazety lub ulotki reklamowe. Mogłabym nawet pracować jako żywa reklama, np. przebrana za puszkę ,,pepsi''... **(Sola, czternastolatka)**

— Gdyby była taka możliwość, najchętniej pracowałabym jako pomocnica w sklepie. Mogłabym też dostarczać do mieszkań paczki, przesyłki, gazety czy zakupy. Pracowałabym wszędzie, gdzie to możliwe, gdybym tylko mogła zarobić trochę pieniędzy. **(Nina)**

— Podjęłabym pracę, ale nie dłuższą niż 6 godzin dziennie i nie w pełnym słońcu. Pomagałabym np. w schronisku dla bezdomnych zwierząt albo w ZOO (pracowałam już tam, ale bezpłatnie). Nie wiem jednak gdzie i jak to załatwić. Jeśli w ogóle taka możliwość istnieje. **(Karolina)**

— W czasie wakacji będę pracował przy zbieraniu jabłek na plantacji. Praca trwała będzie od 8 rano do 14. Będę zbierał jabłka spod drzew i wkładał do koszyka. Dziennie zarobię przynajmniej 50 tys. zł. **(Darek)**

— Prawdopodobnie będę w lecie pracował u moich rodziców, którzy zajmują się ogrodnictwem. I nie będzie to moja pierwsza praca. Mieszkałem trzy lata w Kanadzie i roznosiłem gazety. Bardzo mi się to podobało. Miałem pieniądze, a nawet własne konto w banku. **(Konrad)**

— Ja mam już pracę. Mój wujek jest rzemieślnikiem i razem z bratem będziemy mu pomagali. Oprócz tego będę pracował u cioci, która ma firmę wykonującą reklamy i szyldy. **(bez podpisu)**

— Podczas ubiegłorocznych wakacji wspólnie z paroma kolegami pomagaliśmy przy pieleniu buraków i zbieraniu truskawek. Praca była dość ciężka, ale i zysk spory. Pomagałam też starszej pani, która była przykuta do wózka inwalidzkiego. Robiliśmy jej zakupy i sprzątaliśmy mieszkanie. W tym roku chętnie bym robiła to samo. **(Aśka)**

— Bardzo chciałbym pracować. Wszystko jedno gdzie. Mógłbym pomagać dosłownie wszędzie: zbierać owoce, pracować w polu, w fabryce, w piekarni, w biurze — wszędzie tam, gdzie bym się do czegoś przydał i zarobił trochę pieniędzy. Mam już nawet propozycję pracy na austriackiej budowie. Cóż z tego, kiedy mam za mało lat. Myślę, że owa ustawa o pracy od 15 lat jest niezbyt mądra. Dlaczego młody człowiek zdrowy fizycznie nie może u nas pracować? Nie mówię przy tym o ciężkiej pracy, ale o takiej, której większość z nas mogłaby podołać. **(Grzegorz)**

— Z powodu braku innych ofert będę pracował na budowie albo w piekarni. Postanowiłem sobie, że w te wakacje muszę zarobić na porządny rower. **(Słoń)**

Opr. **(br)**

## *Mam 16 lat. Pilnie potrzebuję pracy...*

# Próba dorosłego życia

**Monika** ma 17 lat i ukończoną szkołę podstawową. Teraz nigdzie się nie uczy ani nie pracuje. Przyszła do Młodzieżowego Biura Pracy, bo chce wspomóc budżet domowy. Mama niedawno straciła pracę i tylko tata zarabia na liczną rodzinę — Monika ma kilkoro rodzeństwa. Nie dostała się do szkoły średniej. W ósmej klasie dużo chorowała, leżała w szpitalu. Powstały zaległości w nauce nie do odrobienia.

Jakie ma szanse znalezienia pracy niepełnoletnia dziewczyna z wykształceniem podstawowym?

W Biurze zaproponowano Monice naukę krawiectwa. Mogłaby uczyć się zawodu w zakładzie pracy i jednocześnie zarabiać pieniądze, ale byłyby to małe sumy. I prawdopodobnie z tego powodu Monika nie przyjmie propozycji.

— Muszę przynieść jakieś pieniądze do domu, bo pensja taty nie wystarcza.

Jeśli nie znajdzie pracy tutaj, poszuka gdzie indziej.

**Jola** w ankiecie, którą wypełnia każdy zgłaszający się do Biura, napisała list:

,,Pilnie potrzebuję 400 tysięcy złotych miesięcznie na opłacenie szkoły. Nie mam stałego źródła utrzymania. Nie mieszkam z rodzicami od pół roku. Chcę nadal uczyć się w liceum wieczorowym, a od rodziców nie dostaję ani grosza. Na razie mam gdzie mieszkać i złożyłam papiery do szkoły. Nie mogę wykonywać ciężkich prac fizycznych, gdyż mam problemy z kręgosłupem. Mogłabym pracować z dziećmi.''

**Robert** ma gdzie mieszkać. Chodzi do szkoły. Od rodziców dostaje kieszonkowe. Dlaczego szuka pracy? Bo marzy o dobrym sprzęcie muzycznym. Chciałby kupić wieżę ,,Sony'', a nie chce prosić o nią rodziców.

— Poza tym chciałbym zobaczyć, jak to jest, kiedy się pracuje. Taka próbka dorosłości.

W Młodzieżowym Biurze Pracy leżą stosy ankiet wypełnionych przez szukających pracy nastolatków. Jednych zmusza do tego trudna sytuacja finansowa w domu, innych pociąga życie na własny rachunek, jeszcze inni chcą uzbierać pieniądze na wymarzony cel. Wszyscy chcą zarobić pieniądze.

Jednak chętnych do pracy jest dużo więcej niż pracodawców. Nie tak łatwo znaleźć odpowiednie zajęcie dla nastolatka, który niewiele jeszcze potrafi. A często oczekuje ,,dużej forsy'', nie zdając sobie sprawy, że aby ją zdobyć, naprawdę trzeba się czymś wykazać. Ważne jest też poczucie odpowiedzialności. Z pracą nie jest tak jak ze szkołą: nie mam dziś ochoty na historię, to może pójdę na spacer.

Na ogół jednak młodzież znajdującą pracę za pośrednictwem Biura wykonuje ją jak należy, chociaż bywają przypadki, że ktoś nie wywiąże się z podjętych obowiązków. Na szczęście zdarza się to rzadko.

Każdy, kto przychodzi do Biura, musi wypełnić ankietę. Trzeba tam napisać, jakiej pracy się szuka (stałej czy czasowej), jaki ma się zawód, jakie zainteresowania albo po prostu — co się umie, wie, potrafi robić. Jest również rubryka: oczekiwany rodzaj pracy. Większość młodych chce sprzątać, zajmować się akwizycją, kolportażem prasy, opiekować się dziećmi i starszymi osobami. Niektórzy piszą: ,,dobrze płatna'', ,,co się da''.

Jeśli jesteś odważny, pracowity i wiesz, co znaczy słowo ,,odpowiedzialność'' — próbuj swoich sił w świecie dorosłych. Bo każda praca, choćby tylko czasowa, to próba dorosłego życia.

**MAŁGORZATA ZDUN**

***Młodzieżowe Biuro Pracy w Warszawie mieści się przy ul. Ciołka 14, tel. 36-09-12.***

*Polskie przepisy prawne mówią, że zatrudnianie młodzieży do lat 15 jest zabronione, nawet w czasie wakacji podczas prac sezonowych. Oznacza to, że młodzież szkół podstawowych legalnie pracować nie może. Informację taką otrzymaliśmy z wiarygodnego źródła, jakim jest Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej.*

*Wiadomo jednak, że praktyka jest inna, o czym świadczą choćby zamieszczone przez nas na tej stronie artykuły. Młodzi ludzie chcą, a nawet pilnie potrzebują pracować, szczególnie podczas wakacji.*

*W bogatych krajach Europy Zachodniej dorywcza praca młodzieży, także tej w wieku szkolnym, nie jest niczym nadzwyczajnym. Ba, należy do dobrego tonu i wcale nie bierze się z biedy. Wynika wprost z poczucia odpowiedzialności, chęci sprawdzenia się, znalezienia się w społeczeństwie. Młodzież zajmuje się roznoszeniem porannych gazet, ulotek reklamowych, kartonów z mlekiem i sokami, zbieraniem ziół i runa leśnego. Wydaje nam się, że i w naszym kraju anachroniczne przepisy ,,Kodeksu Pracy'' jak najszybciej powinny zostać zmienione.*

*Napiszcie więc do nas, jak sobie z tym radzicie. Czy w waszych miejscowościach macie możliwość zarobkowania? Jakie prace wykonujecie? Czy macie z tym jakieś problemy? Na co przeznaczacie zarobione pieniądze?*

*Najciekawsze listy zostaną wydrukowane w ,,Świecie Młodych''. Być może pomogą one tym czytelnikom, którzy chcieliby pracować, ale nie wiedzą, gdzie szukać pracy i jakiej.*

*Czekamy na listy!*

**(Jz)**

## KĄCIK ŻYCZEŃ

♥ Kochanej Dorotce Dąbrowskiej i wszystkim dzieciom przystępującym do I Komunii Świętej w Malechowie — dużo zdrowia, samych pogodnych i wesołych dni oraz spełnienia wszystkich dziecięcych marzeń życzy **ciocia Kasia z rodziną.** ♥ Halo Paprotki k. Koszalina! Dla wszystkich wakacyjnych koleżanek i kolegów oraz ich rodziców, a szczególnie dla Grzesia D., najlepsze życzenia przesyłają — **Ania, Radek i Artur z Warszawy. Trzymajcie się, do miłego zobaczenia w sierpniu!** ♥ Wspaniałej, pogodnej i sympatycznej ,,Zośce'' z okazji szesnastych urodzin zdrowia, dobrych wyników w nauce i wielu przyjaciół życzą **Tyrka i Ola S.** ♥ Kochanemu Tacie, Jerzemu Sobczykowi z Bochni, wszystkiego co najlepsze, pociechy z dzieci, sukcesów w pracy zawodowej życzy z okazji urodzin — kochający syn **Michał.** ♥ Naszej przyjaciółce: Z okazji nadchodzących urodzin / dużo zdrowia i radości, / dużo wszelkiej pomyślności / uśmiechu i słodyczy / ktoś kochający Ci życzy — **Tani, Elwira i Aneta.** ♥ Chciałabym podziękować z całego serca Kochanej Mamie za cierpliwość, trud, miłość i zrozumienie. Wiem, że oprócz mego serca nic innego nie mogę Ci ofiarować — **Olga Krajniak.** ♥ Kochanemu Tatusiowi spełnienia wszystkich marzeń, więcej uśmiechu, mniej nerwów i wszystkiego naj... życzy **Żaba z Pojałowic.** ♥ Najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności, sukcesów w pracy zawodowej składają kochanej Mamusi **Danusia, Iwona, kochający mąż oraz Babcia z Dziadkiem.** ♥ Memu Tacie, Sławomirowi Kalinowskiemu, życzymy z okazji urodzin dużo szczęścia, pomyślności i radości — **Radek i Marcin.** ♥ Serdeczne pozdrowienia dla ,,Świata Młodych'' i jego Redakcji przesyła stała czytelniczka **Dorota B. z woj. białostockiego..** ♥ Najprzystojniejszemu i kochanemu Tatusiowi życzę z okazji imienin dużo zdrowia, szczęścia i sukcesów w pracy — Twoje słoneczko, **Marta z Kłobucka.** ♥ Dużo zdrowia, szczęścia i pomyślności życzy z okazji urodzin Mamy i brata **Iza Bieńka.** ♥ Dla wszystkich uczniów klasy VIIIc ze SP nr 11 w Poznaniu oraz dla naszej wychowawczyni pani Teresy — DUŻA BUŻKA! **Paulina.** ♥ Pozdrowienia i najlepsze życzenia dla Patrycji Bernackiej przesyła **Andrzej S. z Inowrocławia.** ♥ Najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, pomyślności, samych piątek w szkole i uśmiechu na co dzień składa koledze i przyjacielowi Jarkowi K. koleżanka **Beata z Olsztyna.** ♥ Najserdeczniejsze życzenia ukochanemu koledze Mirkowi G. składa zakochana do szaleństwa **Anka W.**

Minireportaż PANDY

# LUBIĘ SAMOCHODY!

## — mówi ANIA KORZEKWA z Chorzowa zdobywczyni głównej nagrody SUPERAUTA

Ma 13 lat, jest brunetką, chodzi do VI klasy szkoły społecznej w Chorzowie, osiągając tam wysoką średnią ocen. Jej hobby to pływanie. Interesuje się też zwierzętami, ale także — samochodami. Nic więc dziwnego, że oprócz albumów „Panda — zwierzęta świata", „Barbie" i „Ninja Żółwie" zbierała także „Superauto". I uzbierała... superauto prawdziwe, wygrywając w naszym losowaniu FIATA PANDA.

Gdy gruchnęła wiadomość o tym wydarzeniu, Ania była akurat poza domem, na zajęciach zielonej szkoły w Wiśle. Z niezwykłą wieścią zadzwonił do niej tata. Rodzice zaś dowiedzieli się o wygranej, oglądając teleranek, w którym właśnie podano tę tak dla całej rodziny szczęśliwą informację.

W pierwszej chwili nie było jednak do końca wiadomo, jak to z tym szczęściem jest naprawdę. Okazało się bowiem, że w Chorzowie są... dwie Anie o nazwisku Korzekwa, bodajże odległe krewne. Rodziny więc musiały porozumieć się telefonicznie i ustalić, kto jest zdobywcą nagrody. Potrzebny był także telefon do Oficyny PANDA. Tu podano adres zwycięzczyni i to dopiero pozwoliło ustalić, kto odejdzie w świat naszym superautem.

— Nie posiadamy się ze szczęścia! — mówią zgodnym chórem Ania, mama i tata podczas odbioru nagrody, czemu towarzyszył również wysłannik „Świata Pandy".

Akt przekazania wozu i kluczyki wręczył zwycięzcom osobiście dyrektor generalny Oficyny Panda pan **Marian Redwan.** Dokonał tego w biurze oficyny, po czym wszyscy udali się do magazynu firmy po odbiór samochodu. Rodzina państwa Korzekwów była już zmotoryzowana, posiadała bowiem fiata fregata. Ale nie mieli jeszcze t a k i e g o samochodu, jak fiat panda. Oglądali go z zachwytem, po czym za kierownicą siadł tata Ani. Ona sama na prawo jazdy musi jeszcze trochę zaczekać...

Fiat od chwili losowania był oblepiony nalepkami naszej oficyny. Jego nowi posiadacze postanowili tych nalepek nie zdejmować.

— Zrobimy PANDZIE jeszcze trochę reklamy, przynajmniej na naszym chorzowskim osiedlu! — orzekli.

Jak postanowili, tak uczynili. Ania dodała też: — Lubię samochody!

A my wcale jej się nie dziwimy...

## Rozwiązanie świątecznego konkursu PISANKA WYKLEJANKA"

# PANDA Z NAMI MY Z PANDĄ!

## oto konkursowe hasło!

Prawie wszyscy biorący udział w konkursie odgadli je prawidłowo. Prawie — ale byli i tacy, którzy podali hasło zniekształcone. Najwyraźniej zabrakło im cierpliwości i nie sprawdzili dokładnie, co kryje się za poszczególnymi nalepkami. A oto ci, którzy zadali sobie ten trud, a zarazem — mieli szczęście i wylosowali nagrody:

**KOMPLETY KSIĄŻEK-ATLASÓW „W KRÓLESTWIE ZWIERZĄT":** **Katarzyna Gucewicz,** Gdańsk-Chełm; **Anna Rakocińska,** Będzin; **Marek Szczepański,** Ruda Śląska; **KOMPLETY „TIP-TOP":** **Maciej Bigosiński,** Alwernia; **Wojciech Rutczyński,** Szczekociny; **Olga Smoleńska,** Pędziwiatry-Głaz; **Dariusz Stacina,** Warszawa; **Małgorzata Tomczyk,** Gorzeń Dolny;

**ALBUMY „NASI ULUBIEŃCY":** **Mikołaj Adamczyk,** Kraków; **Michał Bednarz,** Tarnowskie Góry; **Karina Glapka,** Warszawa; **Marcin Gola,** Nowy Dwór Gdański; **Janusz Gregorczyk,** Szczecin; **Grzegorz Heitzman,** Kraków; **Damian Kleszcz,** Częstochowa; **Joanna Kos,** Katowice; **Barbara Kręciała,** Świętochłowice; **Agnieszka Łukasz,** Mińsk Mazowiecki; **Wojciech Misiaszek,** Toruń; **Irmina Rosz,** Warszawa; **Jadwiga Sikorska,** Nowa Sól; **Aleksandra Sobucka,** Poznań; **Paweł Soja,** Poznań; **Agnieszka Sperzyńska,** Poznań; **Dariusz Suchy,** Katowice; **Marzena Szymborska,** Dębina k. Czosnowa; **Monika Wawer,** Chocznia; **Marek Zasłona,** Koczargi Nowe.

*Gratulujemy!*

## UWAGA! UWAGA!

Kolekcjonerzy albumu **„NINJA ŻÓŁWIE"** — przed Wami jeszcze tylko **TYDZIEŃ SZANS!**

15 czerwca upływa — przedłużony wcześniej przez wydawnictwo — termin nadsyłania kartoników!

POD KONIEC CZERWCA WIELKIE LOSOWANIE. Jeżeli nie spóźnisz się z wysyłką, masz szansę wylosować:
● KOMPUTERY ● MAGNETOWIDY ● TELEWIZORY ● RADIOMAGNETOFONY ● ROWERY BMX ● DESKOROLKI ● DWUOSOBOWE WYJAZDY DO LEGOLANDU ● I WIELE INNYCH

Póki czas — do dzieła!

Niby w konkursach startuje się dla nagród, a jednak okazuje się, że... niekoniecznie! Są tacy, którzy gotowi są czynić to dla samej zabawy i związanych z tym emocji, nawet wtedy, gdy na nagrodę nie ma już szans, bo np. minął termin przesyłania odpowiedzi. Dowód, że tak może być, dali nam — nie po raz pierwszy zresztą — nasi przyjaciele ze **Społecznego Klubu Kolekcjonera „Panda" w Katowicach** (reportaż o nich zamieściliśmy w „Świecie Pandy"). Oto ich list.

Szanowny Panie Redaktorze
Mili Przyjaciele-kolekcjonerzy!

Mimo że kilka tygodni temu minął termin nadsyłania głosów — swoich propozycji na temat: „który z tych albumów chcesz zbierać?" — jako Klub pragniemy oddać swój spóźniony zbiorowy głos. Dlaczego tak późno? Otóż tak długo trwało zdobycie numeru „Świata Młodych", opracowanie formy pytań dla naszych klubowiczów oraz zebranie ich osądów. Jak zorganizowaliśmy tę bardzo miłą zabawę? Każdy uczestnik otrzymał pięć bilecików na łączną sumę 15 punktów (po 5, 4, 3, 2, 1 pkt każdy bilecik). W zależności od swojego uznania każdy przyznawał punkty wybranym 5 albumom (po jednym bileciku dla albumu) przez wrzucenie bileciku do dużej, ładnie przygotowanej dla każdego albumu koperty. W ciągu jednego dnia w zabawie wzięło udział 63 młodych, bardzo młodych ludzi (rodzice bez względu na wiek swojej pociechy „nie mieli prawa" wyboru i agitacji). Oto, jak wypadło „głosowanie":

| | | |
|---|---|---|
| 1. EURO'92 | 88 pkt | (6) |
| 2. MY LITTLE PONY | 52 pkt | (8) |
| 3. I SIMPSON | 16 pkt | (10) |
| 4. NASI PRZYJACIELE | 69 pkt | (7) |
| 5. GINĄCA NATURA | 135 pkt | (3) |
| 6. ŻYCIE NA ZIEMI | 179 pkt | (1) |
| 7. BASKET | 36 pkt | (9) |
| 8. CHIP I DALE | 118 pkt | (4) |
| 9. WEST | 160 pkt | (2) |
| 10. GUMMI BEARS | 92 pkt | (5) |

W nawiasach umieszczone zostały lokaty poszczególnych albumów. I co z tego wynika? Ciekawe rzeczy! Jak widać, wyniki katowickiego losowania nie pokrywają się z wynikami ogólnokrajowymi. Tu zwycięzcą nie są „Nasi przyjaciele", którzy zajmują zaledwie siódme miejsce, ale „ŻYCIE NA ZIEMI". Czy wysokie lokaty albumów ekologicznych, pierwsza „Życia..." i trzecia albumu „Ginąca natura", nie wynika czasem stąd, że tu, na Śląsku wie się na co dzień, co to jest „Ginąca natura" i wzdycha do „Życia na Ziemi", do kawałka prawdziwej natury? Być może, a takich pytań po przejrzeniu listy SKK „Panda" nasuwa się więcej. To dzięki temu, że podopiecznym p. Antoniego Suchego z Osiedla 1000-lecia w Katowicach chciało się zabawić w wybory nawet po terminie, bez nadziei na nagrody, ale z nadzieją, że wyniknie z tego ciekawa zabawa. Za to ślemy im **UŚMIECH PANDY!**

## U przyjaciół z Katowic zwycięża „Życie na Ziemi" i... chęć zabawy!

# LOSOWANIE PO LOSOWANIU

KOLUMNA SPONSOROWANA

## *Nasi czytelnicy w Eurodisneylandzie!*

# Podróż w krainę marzeń

Zapowiadana od miesięcy uroczystość otwarcia Eurodisneylandu w Marne-la-Vallée pod Paryżem zgromadziła około 60 000 turystów.

Wielka gala rozpoczęła się od występów Tiny Turner, Gipsy Kings i Cher. Wszyscy mogli obejrzeć artystów na stu pięćdziesięciu wielkich ekranach telewizyjnych rozmieszczonych w całym parku.

Wśród przybyłych gości nie brakowało takich gwiazd, jak między innymi Eddie Murphy, Rosanne Arquette, Michael Fox, Bob Geldof, Gina Lollobrigida, Barbara Hendrix, Jean-Claude van Damme.

W dniu otwarcia Magiczne Królestwo Walta Disneya — pierwsze w Europie i czwarte na świecie — tonęło w kwiatach i kolorowych balonikach, co możecie zobaczyć na naszych zdjęciach.

W cztery dni po otwarciu do Marne-la-Vallée przyjechała grupa uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 326 w Warszawie, których relację zamieszczamy.

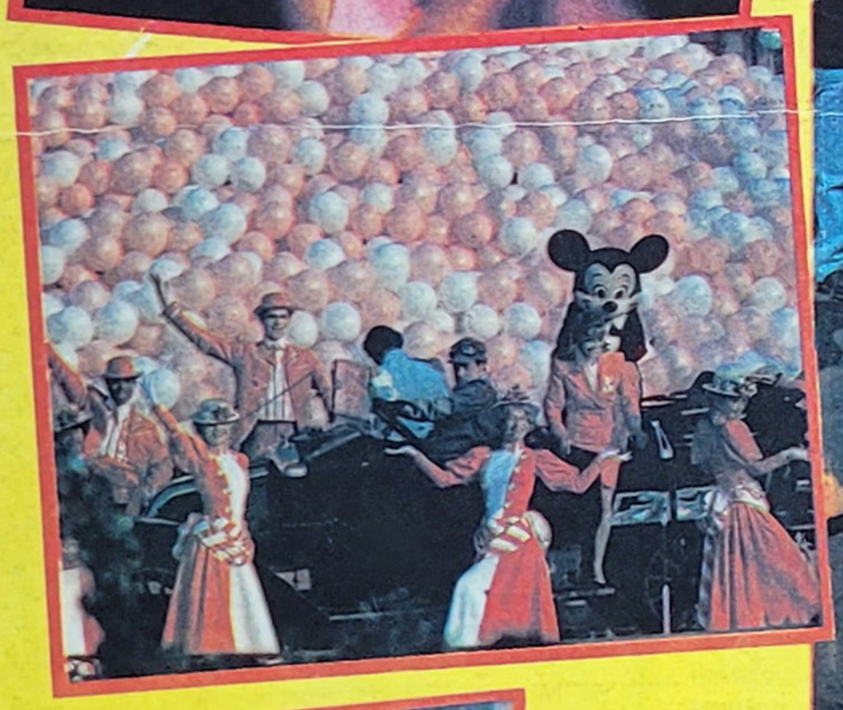

Uff! Po kilkudziesięciu godzinach spędzonych w autokarze znajdujemy się wreszcie u celu naszej podróży. Jeszcze tylko kilka kroków dzieli nas od bramy Eurodisneylandu. Wchodzimy. Witają nas postacie wymyślone przez Walta Disneya — pełno ich na Main Street, ulicy stylizowanej na Nowy Jork lat dwudziestych. Na początek oglądamy Eurodisneyland z zewnątrz z miniaturowej kolejki, która krąży po parku. Mijamy Grand Kanion, Krainę Dzikiego Zachodu, Grotę Piratów, Krainę Fantazji, Krainę Odkryć.

Pod Zamkiem Strachu czeka na nas inna kolejka. Wchodzimy do dwuosobowych wagoników. W ciemnym tunelu rozlega się nagle przeraźliwy krzyk, w naszym przedzialiku pojawia się bowiem między siedzeniami uśmiechnięty ludzki szkielet. Nic dziwnego, że nawet najodważniejsi nie wytrzymują.

W Krainie Dzikiego Zachodu kolejne emocje. Wsiadamy do roller coastera. Nie możemy przecież nie skorzystać z takiej okazji. W pewnym momencie zaczynamy spadać z wysokiej skały, innym razem wydaje się, że za chwilę ogromny głaz spadnie nam na głowy. Na szczęście wszyscy wychodzimy z tego cało.

Trochę spokojniej jest na parowcu Mark Twain, którym płyniemy po rzece Missisipi oblewającej Wyspę Piratów. Znajduje się na niej ogromne Drzewo Robinsona, statek kapitana Hooka. Przyglądamy się z uwagą scenkom rodzajowym z życia piratów. Do ich skarbca podpływamy nawet bardzo blisko. Chciałoby się sięgnąć ręką i zaczerpnąć choć trochę złota. Niestety, jest za daleko.

W Krainie Odkryć wchodzimy do stymulatora lotu kosmicznego. Zapinamy pasy i udajemy się w gwiezdną podróż. W trójwymiarowym kinie oglądamy film o Michaelu Jacksonie.

Po całym dniu spędzonym w Eurodisneylandzie jesteśmy po prostu bez sił, nogi odmawiają posłuszeństwa. Już zza bramy ostatni raz spoglądamy na Zamek Królewny Śnieżki wznoszący się nad tym pięknym baśniowym światem. A więc naprawdę tam byliśmy... Wielu z nas wciąż jeszcze nie może w to uwierzyć.

**Relację przygotowali dla Was:**

**Marta Renda, Ewa Kubala, Przemek Sadowski i Kuba Radziszewski**

**ze Szkoły Podstawowej nr 326 w Warszawie, którzy uczestniczyli w jednej z pierwszych polskich wycieczek do Eurodisneylandu**

Opr. **(jz)**

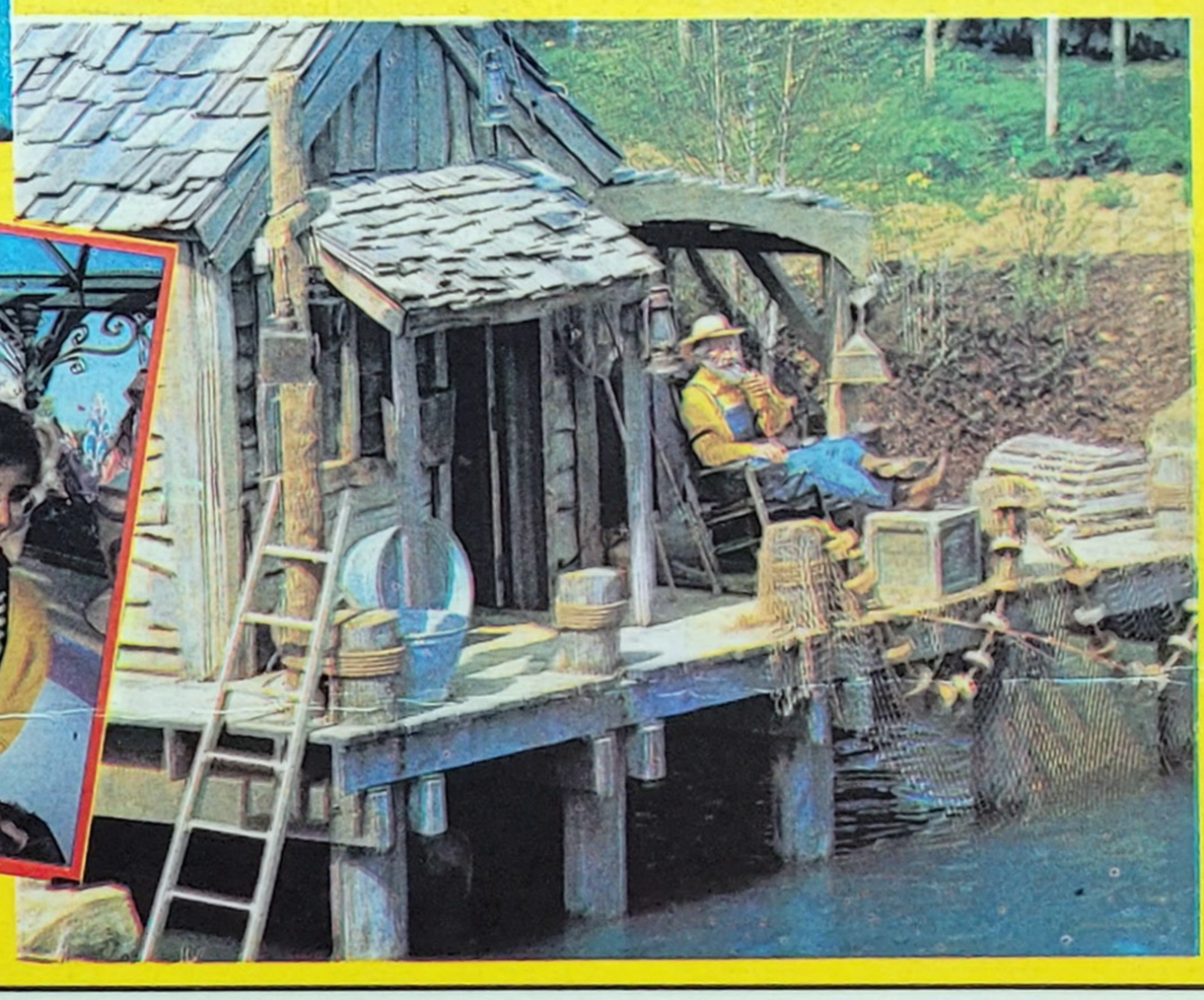

# KOCHANI!

● *Teraz będzie do wszystkich, którzy starają się o przyjęcie do Inkubatora.*

Trzeba napisać sześć ciekawych artykułów. Tematyka? Co Wam w sercu gra. I jeszcze — co Was otacza, a wydaje się godne opisania...

Trzeba potem, oczywiście, wysłać te artykuły do Inkubatora (nie oznacza to, broń Boże, że wszystkie sześć od razu). A jeśli zostaną uznane za godne wydrukowania i ukażą się na naszej kolumnie, możecie być spokojni, **że po szóstym zostaniecie oficjalnie przyjęci do grona „kurczaków", dostaniecie legitymację młodzieżowego reportera „ŚM" i będziecie zapraszani na nasze spotkania i warsztaty dziennikarskie.**

Nie denerwujcie się, jeśli będziecie musieli dość długo czekać na efekt Waszej pracy: chętnych jest bardzo wielu, listów też niemało, a kolumna w gazecie tylko jedna. Poza tym: przysłanie do nas tekstu nie oznacza **automatycznie**, że zostanie on wydrukowany, liczy się bowiem i jego jakość, i aktualność.

Decydując się na wybór tematu, weźcie pod uwagę, że kiedy Wasz list dotrze do moich rąk — zostanie uznany za genialny i przygotowany do druku — do momentu, gdy ukaże się w gazecie, mija, w najlepszym przypadku, miesiąc. Tak więc zdarza się, że dobre nawet artykuły stają się zupełnie nieaktualne...

Ale to szczegół, prawda? Najważniejsze, że macie coś ważnego do przekazania, do opisania i że zaraz się do tego weźmiecie. Powodzenia...

● *Teraz będzie do starych, nowych i przyszłych „kurczaków".*

Przeczytawszy artykuły o ostatnim naszym spotkaniu w redakcji, możecie się trochę przerazić i chaosem, i nawałem pracy — ale nie było aż tak źle. To znaczy: znaleźliśmy czas i na chwile odpoczynku, i na uroczyste obchody urodzin kilku „kurczaków" — w tym trzy „osiemnastki"!, i na przygotowanie, a potem wpałaszowanie fury pysznych sałatek; i na spotkania z miłymi i mądrymi ludźmi; i wreszcie na jeden z najważniejszych momentów — oficjalne przyjęcie do Inkubatora trójki nowych.

Naszego genialnego (naprawdę!) Miszki, czyli Michała Szkałuby ze Świdnika, naszej kochanej Moniki Kociaka, czyli Moniki Szkody z Pasymia i naszej trochę zaocznie (osobiście nam nie znanej, bo nie pojawiła się na spotkaniu) Izy Smolarek z Gniezna.

No i jak tu się nie cieszyć, skoro zbliżamy się do pełnej pięćdziesiątki ludzi?

Czekamy na następnych...

**EWA KOSIŃSKA**

# MOJE PIERWSZE

Pewnego dnia dostałam list. Ale nie taki sobie zwyczajny liścik, bo od pani Ewy Kosińskiej. Gdy go przeczytałam, przez dziesięć minut byłam ogłupiała. A potem dwa tygodnie czekania (wydawało mi się, że dwa wieki) i już siedzę w pociągu, już zamykają się za mną drzwi redakcji i wszyscy mnie ściskają i całują...

A teraz, tydzień po spotkaniu, siedzę w domu i przeraźliwie tęsknię. Tęsknię do Małgo i jej „Bluesa o czwartej nad ranem", do udawanej powagi Piotra H. Kasińskiego, do Zuli, która bez przerwy mówi o „Dżemie", do nich wszystkich. A najbardziej do naszej kochanej Druhny i jej nerwowej krzątaniny.

I tak sobie myślę, czy jeszcze ich kiedyś takich zobaczę. Czy Rumianek znowu będzie mi mówił „cześć" co trzy minutki, czy Psuja będzie się tak pięknie „rozbijać" po redakcji. No i czy jeszcze kiedyś dostanę głupafki — tego cudownego, niepowtarzalnego uczucia...

**Mała Karolinka**

PS Dziękuję Wam „Kurczaki".

# DO WSZYSTKICH, KTÓRZY CHCIELIBY PRZYJECHAĆ NA SPOTKANIE INKUBATORA

Druhna biega po całej redakcji. Jedne kurczaki usiłują ją dogonić, żeby coś jej powiedzieć, inne uciec, bo coś przeskrobały. TRIUMFwirat urządza w swoim pokoju studio nagrań. Ktoś krzyczy przez okno, ktoś inny celuje w gołębia. Ogólnie obywa się jednak bez rękoczynów.

W ostatnim pokoju praca wre. Maszyna stuka w tempie adagio patetico. To któryś kurczak w porywie natchnienia pisze, cytuję za oryginałem: „kupta se buraki ptoki miszki ogórki kiszonki kapósty głąby jedne patentowane gupieloki zasmarkane uch zesz wy AJC lotem bliżej Robi se asz se cóś zrobi" Pchani tą przepowiednią adepci dziennikarstwa skaczą z rozmachem po materacu.

W kuchni od kilkunastu godzin gotują się kluski na gulasz. Woda jak zaczarowana ani drgnie. Zresztą nic dziwnego. Inkubatorowa czarodziejka pracuje na pełnych obrotach gruchałki* już od pół godziny. Zużyła na to dwie świeczki, rozpryskując wosk po okolicy. Smaku ogólnej panoramie spotkania dodaje rozlewająca się herbata, rozdeptane kanapki z pasztetem, podarte papiery, komiksy na temat AIDS, odbezpieczone gaśnice pianowe etc. Na trochę spokoju można liczyć tylko w nocy, kiedy do łask wracają gitary, śpiewniki i inkubatorowe piosenki. Sama Druhna ma na koncie przebój pt. „Koleżanko..." bardzo lubiany w Inkubatorze, a traktujący o miłości. Okazją do jego odśpiewania bywają urodziny któregoś pisklęcia. Dzień Świętej Walentynki, zabawy psychologiczne serwowane przez studentkę psychologii (także inkubatorowy drób) czy po prostu dobra herbata. A gdy zmoże nas chrypka — zazwyczaj gdzieś koło piątej rano — szturmujemy łazienki, rozrzucamy części garderoby, depczemy sobie po głowach i zasypiamy szczęśliwi mimo wszystko.

Ten na pierwszy rzut oka ciut katastroficzny obraz to w zasadzie tylko produkt uboczny wielkiego szczęścia i dobra, jakie spotkało tę niecałą pięćdziesiątkę ludzików z całej Polski. Bo spotkanie to przede wszystkim ciepło, ciepło najlepsze, bo człowiecze.

**MISZKA**, czyli **MISZKA**

★ Gruchałka jak sama nazwa wskazuje służy do robienia czarów.

# A JA ZDANIA NIE ZMIENIĘ!

Nie tak dawno wystawione zostało w Warszawie „METRO" w reżyserii Janusza Józefowicza. Jest to nasz pierwszy musical z prawdziwego zdarzenia, grany przez młodych ludzi, którzy włożyli weń wszystkie swoje siły, serca i umiejętności. I nie na darmo! W Polsce „Metro" biło rekordy popularności. Prasa zamieszczała pochlebne opinie, widownia codziennie wypełniona była po brzegi, gratulacje i pochwały zdawały się nie mieć końca!!!

Gdy okazało się, że w Nowym Jorku „Metro" ostro skrytykowano (Józefowiczowi zarzucono brak oryginalności, kopiowanie pomysłów z lat sześćdziesiątych i mało polskich elementów), w Polsce, zapominając o poprzednim zachwycie, zaczęto mówić o „Metrze" z rezerwą. Okazało się, że... przedstawienie faktycznie nie jest rewelacyjne, że pomysły nieciekawe i że właściwie podróż na Broadway była bez sensu! Prasa, która kiedyś zachwalała „Metro", nie chcąc być gorsza od tej „zza wielkiej wody", przyłączyła się szybko do pogrążenia musicalu. I w ten sposób... zaczęła ośmieszać samą siebie (słowa te nie są, rzecz jasna, adresowane do wszystkich dziennikarzy, tylko do tych, którzy solidaryzują się z anonimowym autorem stwierdzenia: „Klęska jest w jakiejś mierze zasłużona. Józefowicza stać było na to, aby przewidzieć, że amerykańskiego rynku nigdy nie podbije się kopiowaniem...").

Możliwe, że „Metro" nie jest szczytem światowego nowatorstwa, ale w polskich warunkach Józefowicz na pewno dokonał wiele. Stworzył przecież coś, co naprawdę podobało się ludziom i dawało im radość. Coś, w czym było dużo dobra i ciepła, którego tak bardzo teraz nam potrzeba. Sam wszystkiego nauczył tych, którzy występowali na scenie. Dlatego myślę, że za to co zrobił, nie mamy prawa go potępiać i obarczać winą za „klapę". Zresztą, nie uważam, aby to słowo było na miejscu w odniesieniu do „Metra".

Czy to takie ważne, że nie zaakceptowano go za granicą?! Czy to wystarczający powód, aby uznać musical za zły?! Przecież nikt nie powiedział, że ludzie w Nowym Jorku są mądrzejści od Polaków, a to, co im nie przypadnie do gustu rzeczywiście jest głupie. Nauczyliśmy się traktować cudze zdanie, szczególnie obcokrajowców, jak wyrocznię! Miał całkowitą rację, kto nazwał Polskę „papugą narodów". Właśnie tacy jesteśmy: zawsze gotowi do małpowania, do odwoływania swoich poglądów. Nie umiemy stworzyć własnego, dopasowanego do naszej mentalności i przekonań wzoru. Bezmyślnie czerpiemy wszystko co obce.

Szkoda, że nie znalazł się żaden mądry człowiek, który odważyłby się publicznie wykpić tych, którzy bezkarnie kopią dołki pod nieobecnymi aktorami.

Mnie „Metro" bardzo się podobało i mam nadzieję, że nigdy nie zmienię o nim zdania. Nie zmienią go też chyba ci, którzy podczas przedstawienia wspólnie z aktorami śpiewali piosenki, zachwycali się i smucili.

Żeby zrozumieć „Metro", trzeba czuć...

Żeby czuć, trzeba mieć wrażliwe serce...

Być może niektórym go brak i w tym cały problem!

**Agnieszka Cienkosz**

# SPARTAKUS'92

W niektórych środowiskach harcerskich o „Turnieju św. Jerzego" słychać było od września. Co to takiego? Coroczny turniej zastępów odbywający się z okazji Dnia św. Jerzego, patrona harcerzy. Biorą w nim udział zastępy z Dolnego Śląska i nie tylko.

Tak się złożyło, że dopiero w tym roku miałam okazję uczestniczyć w tej imprezie wraz z moim starym zastępem. Tym razem Turniej przybrał nazwę „Spartakus'92".

Jak nietrudno zgadnąć, rzecz wiąże się ze starożytnym Rzymem. Był więc Cezar wraz ze swą świtą — pretorianami i westalkami — oraz Spartakus — wódz niewolników i niewolnic.

Nasz zastęp przydzielony został do świty Cezara. Już miesiąc wcześniej projektowałyśmy więc odświętne szaty — jak na westalki przystało.

Nadszedł wreszcie dzień Turnieju. Poprzebierane w gustowne, zielone togi, z ogromniastymi plecakami jechałyśmy przez miasto. Godzina była wczesna — piąta rano, więc niektórzy przechodnie ze zdumieniem przecierali oczy: brali nas pewnie za elementy niedawnego snu. W Borowej Oleśnickiej wraz z ekipą westalek i pretorian znalazłyśmy się o siódmej. Od razu na wstępie — „kontrola celna". Symbolicznie brano od nas jedną konserwę, w zamian za co dostawałyśmy „paszport" (potrzebny później na biegu). Krótka chwila w „recepcji" i wreszcie wyruszyłyśmy na trasę.

Punktów było 11 — na nich najróżniejsze zadania związane przeważnie z kultem rzymskich bogów. Pomijając drobne kłopoty z orientacją według mapy, poszło nam nieźle. Do bazy wróciłyśmy dwie godziny przed planowanym zakończeniem biegu.

Czas na zjedzenie bigosu, zimnego już zresztą, i „wyciągnięcie" obolałych nóg. Gdy wszystkim udało się ukończyć bieg, poszliśmy rozlokować się na spanie. My — do stodoły nr 2. Warunki spartańskie, co nas jednak nie zraziło. Tym bardziej że czekały nas... rzymskie igrzyska! Podczas nich młodzi niewolnicy oraz pretorianie próbowali swoich sił.

Wszystko skończyło się dopiero około 23.00. Pijane ze zmęczenia położyłyśmy się spać.

A następnego dnia już o 6.00 pobudka. Należało się przebrać w mundury i dotrzeć do bazy na apel. Po apelu — młodsi uczestniczyli w grze, starszych zaś czekały prace porządkowe. Gdy uporałyśmy się wreszcie z zapaćkanymi kompletnie umywalkami (szorowałyśmy je piaskiem), wszyscy szykowali się już do wyjścia do kościoła.

Po mszy nastąpił najważniejszy moment — apel z ogłoszeniem wyników i rozdaniem nagród.

— HURA!!! — krzyczał nasz zastęp „Kawek" — zdobyłyśmy pierwsze miejsce. To taki miły akcent na zakończenie działalności naszego zastępu. Bo właściwie już nie istniejemy — po feriach każda założyła swój własny „młody" zastęp.

Z Turnieju wróciłyśmy bardzo zadowolone. Nie tylko dlatego, że zdobyłyśmy i nagrodę. Poznałyśmy też nowych przyjaciół i przeżyłyśmy dwa wspaniałe dni w miłej atmosferze. Żeby tak częściej...

**Monika M.**

# KOMU „ŚWIAT MŁODYCH”?!

*Kowalska sprzedała pierwszą gazetę!* — ogłasza z radością kilkoro „kurczaków” wychodzącej z redakcji „Świata Młodych” reszcie Inkubatora. — *Naprawdę sprzedała!*

Tak zaczyna się swego rodzaju aukcja promocyjna 30 numeru „ŚM”, którego łamy w całości (no, może prawie w całości) zostały opanowane przez kilkunastoletnich dziennikarzy — amatorów. Przez nas!

Barwnym, roześmianym korowodem idziemy ulicami Warszawy. Każdy niesie niewielką porcję gazet, niektórzy poobwieszani są reklamami pisma. Małgo z Belą swoimi głosami i dźwiękami gitar wspomagają całość muzycznie, Mietek robi zdjęcie za zdjęciem, a idąca na końcu pochodu Druhna „trzyma rękę na pulsie”. Imponujący widok!

„Nasz” numer próbujemy sprzedać z „marszu”. Niełatwe to zadanie. Ludzi trzeba zaciekawić, zainteresować, rozśmieszyć...

Samotne dzieciaki, zaczepiane przez nas, przeważnie nie mają pieniędzy, a może... wolą je przeznaczyć na gumę do żucia, lody, lizak z gwizdkiem... Samotni dorośli patrzą z pobłażaniem: — *„Świat Młodych?” Gdybyście mieli „Gazetę Wyborczą”...; Ależ nie, nie, z gazetek harcerskich dawno już wyrosłem...*

— *Niech pan weźmie, ta gazeta rozweseli panu życie!* — namawiamy. I wreszcie słyszymy upragnione: — *Cóż, w takim razie proszę...*

Najodpowiedniejszym i najżyźniejszym gruntem dla naszej pracy są rodzice z dziećmi na sobotnim spacerze lub zakupach. Mama spogląda na tatę, tata na mamę, oboje kierują wzrok na dziecko, które milczy, a ponieważ milczenie bywa oznaką zgody — tata wyciąga z portfela 3 tysiące złotych i transakcja, ku obopólnemu zadowoleniu, zostaje dopełniona. Niepokojący wydaje nam się jedynie fakt, że wielu rodziców stwierdza szczerze: — *Moje dziecko i tak nic oprócz komiksów nie czyta.*

Może gazeta nie rozchodzi się w oszałamiającym tempie, nie można jednak powiedzieć, by akcja szła topornie.

Na Starówkę, nasz zaplanowany rynek zbytu, udajemy się dosyć oryginalną trasą, bo zahaczając o siedzibę Radia „ZET”, leżącą raczej nie po drodze. Sądzimy jednak, że wspomniana fatyga się opłaci: za pośrednictwem rozgłośni chcemy przesłać wszystkim mieszkańcom stolicy wiadomość, że dziś, 11 kwietnia, Inkubator sprzedaje w Warszawie jedyny w swoim rodzaju numer „ŚM”. W „Zecie” rozczarowujemy się odrobinę, gdy bardzo sympatyczny radiowiec mówi, iż wypuszczenie w eter jest „raczej niemożliwe”, a jeszcze sympatyczniejsza pani zdecydowanie to potwierdza („Moglibyście uprzedzić!). Na pociechę jesteśmy oprowadzeni po ich miejscu pracy.

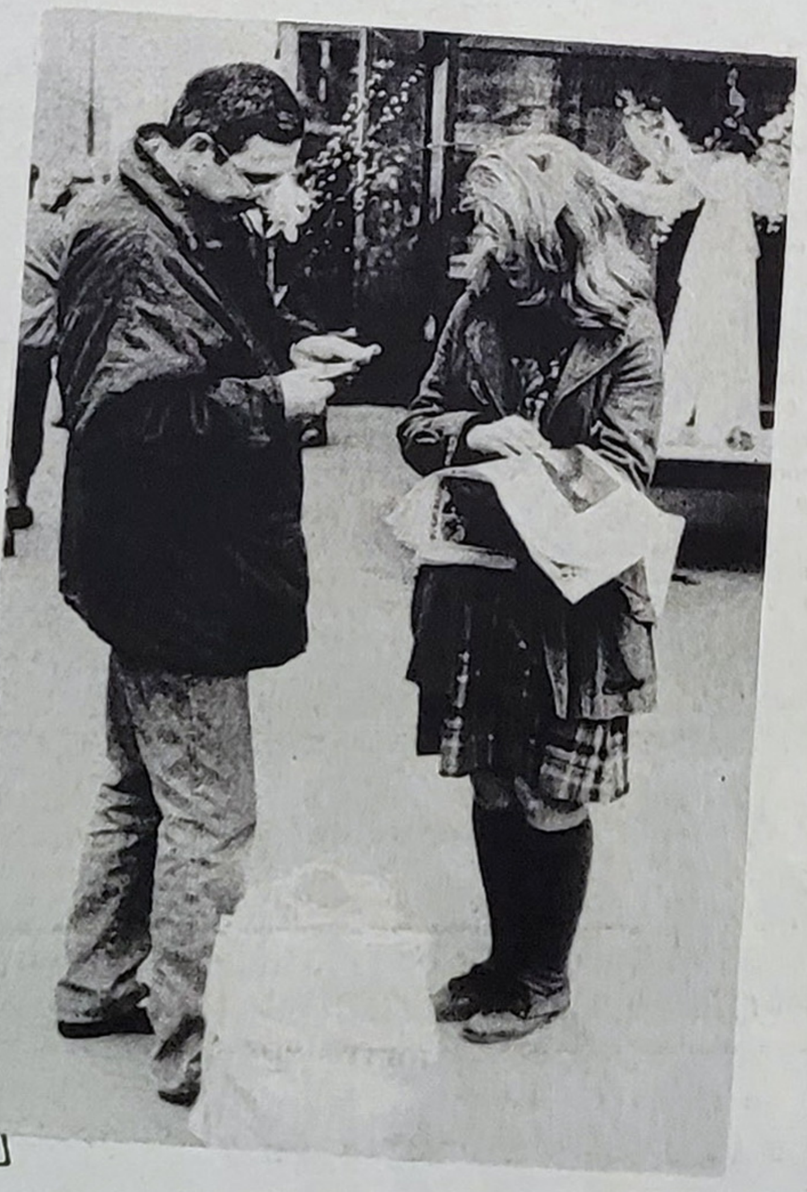

Bramy Marszałkowską, Alejami Jerozolimskimi, Nowym Światem i Krakowskim Przedmieściem na Starówkę. Nasze poczynania nabierają rozmachu. Choć jakiś pijak chce koniecznie dostać ode mnie „Świat Młodych” za darmo, a mężczyzna o pokancerowanej twarzy, odpowiadając na ofertę handlową Łukasza, omal się na niego nie rzuca — mamy coraz mniej towaru, a więcej pieniędzy. Te ostatnie, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, mają być tylko i wyłącznie nasze wspólne — inkubatorowe.

Pod kolumną Zygmunta „wzruszenie ściska mi gardło” — dwie harcerki z ZHP 1918 nie dość że wydają ostatni grosz na „Świat Młodych” (składka!), ale i... żądają ode mnie autografu! Z dumą spełniam ich życzenie. Kilka metrów dalej na wyraźne życzenie kolejnych klientów składają swoje wielce szanowne podpisy pod owocami własnej pracy dziennikarskiej Piotrek, Robert, Ilona, Ulka...

Oj, rozleźliśmy się po naszym rynku zbytu! Gdzie nie spojrzeć „kurczaki” oferują przechodniom kupno swego produktu. Ilona otoczona grupą Niemców, Marta i Magda — tłumem dzieciaków z jakiejś wycieczki.

— *We are different, like this chickens, which were born in Miszka's and Robert's imagination* — Miszka tłumaczy angielskim turystkom jeden z podpisów na „jedynce”. Kilka egzemplarzy trafia do rąk Anglików, Amerykanów, Ilona zagaduje Niemców...

— *Bardzo fajna gazeta, ale... nie mamy ani grosza!* — tłumaczą się dwie punkówy. Gdy jednak spoglądają na okładkowe zdjęcie dziewczyny z „irokezem”, magiczne trzy tysiące znajdują się bez problemu.

— *To pismo młodzieżowe, tak?* — pyta elegancko ubrany starszy pan. — *Anka, tego właśnie szukałaś* — zwraca się do żony. — *Bierzemy! I proszę koniecznie o autografy!*

*Jesteśmy spłukani...* — anarchiści, zamiast kupić „Świat Młodych” raczą nas ulotką informującą o demonstracji przeciwko religii w szkołach.

Na rynku Starego Miasta rozsiedli się nasi gitarzyści i twardo grają kawałki z repertuaru Sojki. Zbiera się grupka gapiów, a my nie próżnujemy — znów kilka numerów sprzedanych.

Wreszcie Druhna zarządza koniec „dniówki” i odwrót.

Wykończyła, wyczerpała nas ta robota. Tak różnych ludzi spotykaliśmy i w tak różnych sytuacjach musieliśmy umieć błyskawicznie reagować, przemieszać w odpowiednich proporcjach takt z trochę bezczelną nachalnością. Ale... jak na amatorów w tej branży możemy stwierdzić: udało się! Sprzedając w jedno przedpołudnie 150 egzemplarzy gazety dowiedliśmy — jest w nas siła!

**Wojtek i Żyrafa**
**z „Inkubatora”**
Fot. **MIECZYSŁAW WŁODARSKI**

# EMMA SAMMS (Fallon)

Fot. PAUL PELLETTIERI SIPA-PRESS

# „Ania z Zielonego Wzgórza"

ANIA PRZEZ POMYŁKĘ DODAŁA KROPLI WALERIANOWYCH DO TORTU

MATEUSZ WIEZIE ANIĘ DO DOMU.

ANIA I DIANA UTRZYMYWAŁY BŁYSKOTLIWĄ KORESPONDENCJĘ ŚWIETLNĄ

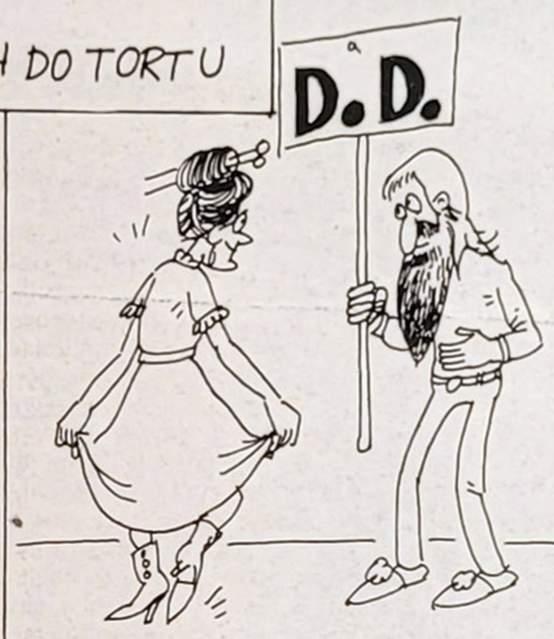


MATEUSZ BYŁ Z NATURY MAŁO ROZMOWNY

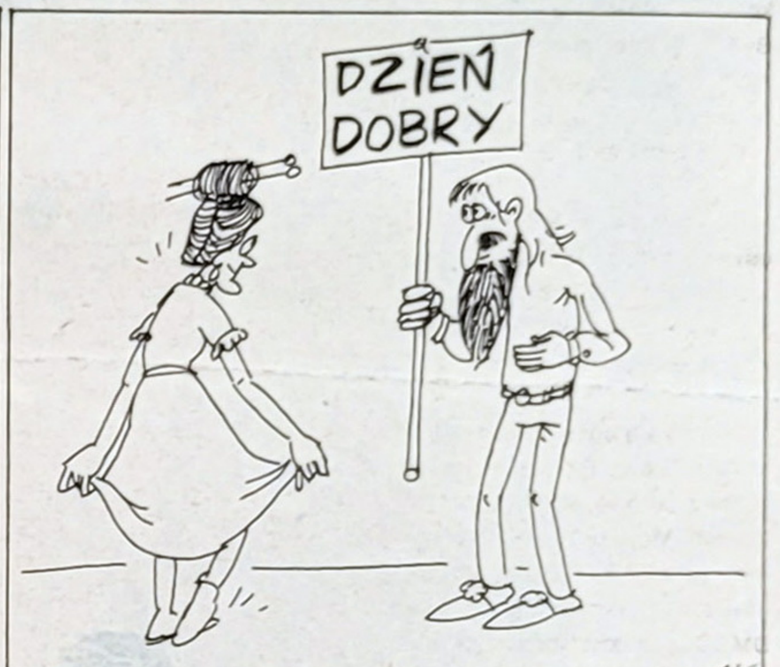


JEDNAK POD WPŁYWEM ANI ROZWIĄZAŁ MU SIĘ JĘZYK

# Z NOTATNIKA HYZIOFRENIKA

Rysował Jędrzej Łaniecki

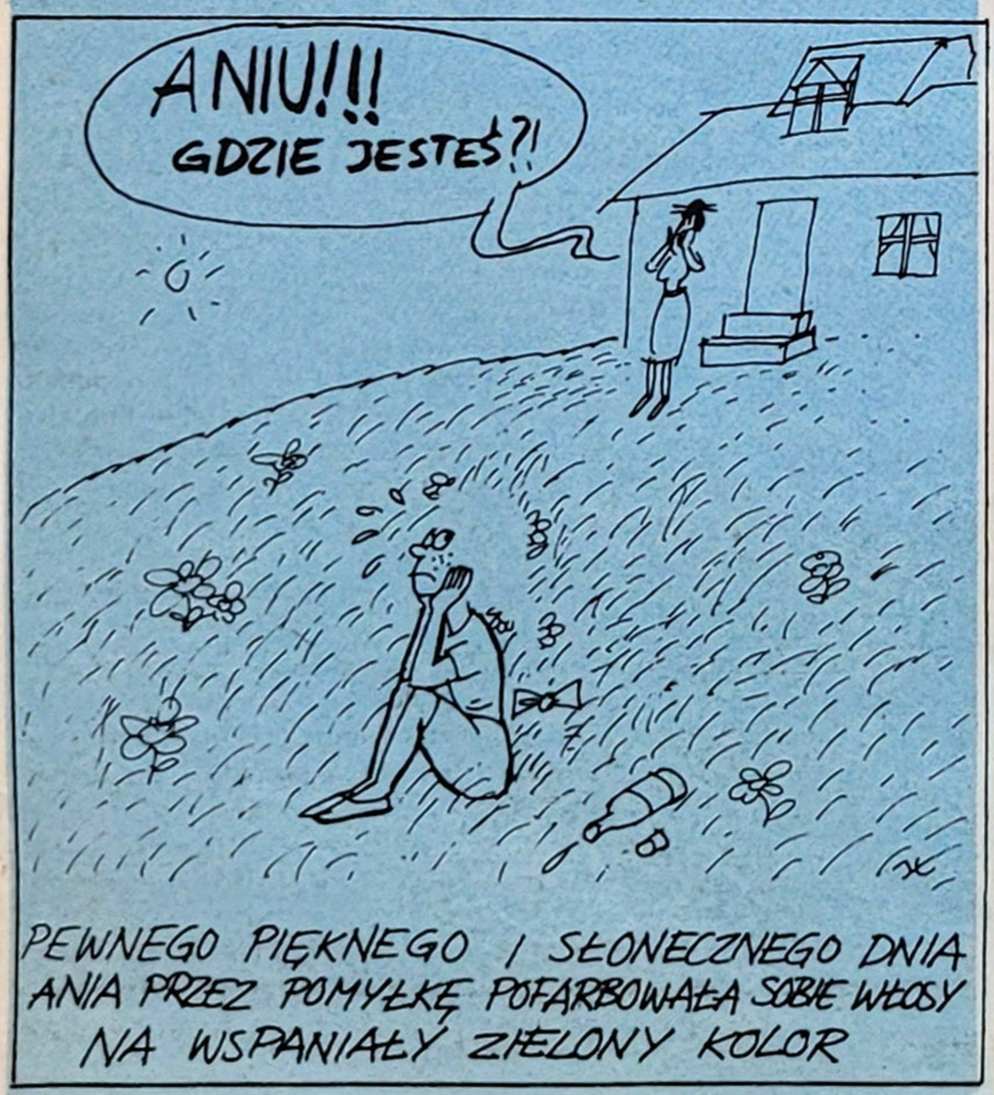


PEWNEGO PIĘKNEGO I SŁONECZNEGO DNIA ANIA PRZEZ POMYŁKĘ POFARBOWAŁA SOBIE WŁOSY NA WSPANIAŁY ZIELONY KOLOR

MARYLA (NIESŁUSZNIE!) POSĄDZIŁA ANIĘ O SPOWODOWANIE PEWNYCH BRAKÓW W JEJ BIŻUTERII.

PRZYJACIÓŁKA ANI, DIANA, BYŁA PRAWDZIWYM MOLEM KSIĄŻKOWYM.

USTA ANI PRAWIE NIGDY SIĘ NIE ZAMYKAŁY

**Zadośćuczynienie:** Zezowaty Mól bije się w piersi, bo zapomniał podać, że autorką ogłoszeń zamieszczonych w jednym z kwietniowych „Notatników" była Halina Cenarska.

# POCZTA FANÓW

Hej! W numerze 34/35 został opublikowany mój list. Dziękuję Redakcji za to, że mnie poprawiła, bo jednak się zagalopowałam. Przepraszam wszystkich metali za to, co napisałam w ostatnim zdaniu.

Poza tym: w mojej klasie jest chłopak — rapowiec. Ile razy usłyszy słowa — New Kids, zaczyna ich wyzywać. Dokucza fankom NKOTB. Nikt w klasie nie kłóci się o muzykę tak jak on. Jest wręcz chamski. Nie wiem, co on chce wskórać, bo przecież nikt nie porzuci swego idola z powodu czyjegoś gadania. Ale poza tym mam dwie koleżanki depeszówki i żyję z nimi w zgodzie, jedną koleżankę metalówę i żyję z nią w zgodzie, jednego kolegę metala i też żyję z nim w zgodzie. Byłoby fajnie, gdyby wszyscy tak sobie żyli.

**Joeyka McIntyre**

PS Dzięki za plakat z Joeyem!

W związku z kłótniami fanów chcę oświadczyć, że ja jestem fanem NKOTB, a mój najlepszy przyjaciel DM. Nigdy się jeszcze nie pokłóciliśmy. Wniosek — przyjaźń jest ważniejsza od upodobań.

**Marcin**

Muszę się pochwalić moją klasą, którą bardzo lubię. Panuje u nas duże zróżnicowanie pod względem gustów muzycznych. Moja przyjaciółka szaleje za Axlem, ja za NKOTB i wszystko jest O.K. Inne koleżanki lubią Michaela Jacksona, DM, Queen czy Chesneya, ale nigdy nie wybuchają kłótnie spowodowane tymi różnicami gustów. My po prostu wymieniamy zdjęcia swoich idoli — oto przykład zgranej klasy.

Chciałabym się jeszcze wypowiedzieć na temat listu zrozpaczonej Agnieszki (34/35 nr „ŚM"). Bardzo dobrze rozumiem, co odczuwasz. Ja też na początku rozpaczałam z powodu New Kids, a zwłaszcza do płaczu doprowadzał mnie jeden z nich. Tylko o nim myślałam, nawet zaczęłam się gorzej uczyć. Ale to się zmieniło. Żałuję, że nie masz przyjaciółki od serca, bo ja dzięki swojej znów cieszę się życiem. Gdy się jej zwierzyłam, jaka jestem nieszczęśliwa, pocieszyła mnie, że na pewno kiedyś GO zobaczę. Nie wierzę w realność tych słów, ale myślę o NIM z nadzieją i jestem szczęśliwa, że ktoś mnie rozumie.

**Josephinka**

Piszę w sprawie pytania Agi (36 nr „ŚM"). Jest fanką DM i nie wie, czy może nosić długie włosy. Ja też jestem fanem DM i mam jak na chłopaka długie włosy, poza tym nie mam specjalnego ubioru. Po prostu myślę, że uwielbienie dla zespołu nie ma ze strojem ani fryzurą nic wspólnego. Jeżeli ktoś nie podziela tego poglądu albo ma coś do dodania, niech napisze do Poczty Fanów.

**„Złomek"**

Jestem najpopularniejszą fanką NKOTB w całym mieście. Na kurtkach, koszulkach i gdzie się tylko da noszę ich podobizny, różnego rodzaju naszywki, znaczki itp. i wcale się tego nie wstydzę. Na mój widok chłopaki krzyczą: „New Kids do gazu!". Ja im wtedy zadaję pytanie: „Cieszysz się?". Oni odpowiadają: „Noo". A ja im na to: „A pokaż jak?". Ich to gasi, zatyka i koniec dyskusji. Spróbujcie, może i wam się uda. Dziewczyny, kochajcie New Kids i nie przejmujcie się głupimi zaczepkami!

**„New Kidsiątko"**

**Agnieszko i Iwono z Ornety!** Opłaciłyście swoje ogłoszenie znaczkami z Kleksem, ale nie możemy go zamieścić, bo nie podałyście nazwisk!

*Opowiadanie wyróżnione w XVII Konkursie Literackim „Świata Młodych"*

# POSZUKIWANIE*

— Muszę, muszę, muszę... — powtarzał uporczywie chodząc w kółko zapatrzony w ziemię przed Dworcem Kaliskim. Ubrany był ze swobodną elegancją, jego włosy sprawiały wrażenie źle ułożonego snopka pszenicy. Wyprostowany byłby zapewne wyższy ode mnie, ale lat miał chyba niewiele więcej.

— Przepraszam — powiedziałam zniecierpliwiona oczekiwaniem, aż podniesie głowę i raczy mnie zauważyć. — Potrzebna jest mi ta ściana...

— Ale ja ją pierwszy znalazłem! — odrzekł nerwowo i rozkrzyżował ręce.

Trochę mnie to zbiło z tropu.

Przez chwilę chciałam odejść, aby poszukać innej ściany, ale ciekawość wzięła górę.

— Hm, hm... — mruknęłam dyplomatycznie.

— No, ostatecznie mogę ci ją pożyczyć na trochę — oznajmił łaskawie i odsunął się troszeczkę.

Podziękowałam — zupełnie nie wiedząc za co — i przystąpiłam do pracy. Posmarowałam ścianę porządnie klejem i przyłożyłam do niej ogłoszenie.

— Zgubiłaś pamiętnik? — zapytał współczująco, kiedy skończyłam. Przytaknęłam.

— Ja też wszystko gubię. Cały czas. A teraz muszę coś znaleźć. Rozumiesz? „ŚM" ogłosił konkurs literacki pod tytułem „EUREKA". A to dla mnie ostatnia szansa... Mam już 16 lat i ostatni raz mogę brać w nim udział; więc muszę coś znaleźć i napisać o tym. Tylko co?

— Może mój pamiętnik — powiedziałam bez przekonania.

— Jasne! To jest myśl! Znajdę go, obiecuję! — odwracając się co chwila, by mi pomachać, pobiegł do budki dyżurnego ruchu. Potknął się o kosz na śmieci, potem o czyjeś walizki... zniknął mi z oczu... Nie jestem pesymistką, ale nie sądzę, żeby go odnalazł. Nieźle ogłupiło go to ogłoszenie. „ŚM" powinien się wstydzić; co jest winien ktoś, że ma już 16 lat? W każdym bądź razie ja też coś znalazłam.

Na wycieczce zgubiłam kapelusz, grzebień, długopis, w pociągu pamiętnik, na przystanku parasolkę, a dziś zeszyt od matmy... Ale gubiąc każdą z tych rzeczy, znalazłam coś, co początkującej pisarce zawsze się przyda — DOŚWIADCZENIE.

**Chochlik, 16 lat, Łódź**

*Tytuł pochodzi od redakcji

# ANATOMIA I FIZJOLOGIA KURZEGO JAJA

W czasie przedświątecznych przygotowań przez pomyłkę położyłem jaja ugotowane razem z surowymi. Co teraz zrobić? Jeszcze raz ugotować wszystkie? Nie, nie trzeba. Wystarczy kolejno każdym jajem energicznie zakręcić jak bąkiem służącym maluchom do zabawy. Trzeba jednak uważać, aby nie rozbić tej delikatnej zabawki, bo jeśli trafilibyśmy na surowe jajo, to mielibyśmy niezły kłopot ze sprzątaniem. Jaja, które będą się kręciły, odkładamy na jedną kupkę, a te które nie chciały wirować — na drugą. Jaja surowe nie kręcą się. Dlaczego? Tajemnica tkwi w przemyślnej budowie ptasiego jaja.

Wszyscy wiecie, że jajo składa się ze skorupki, białka i żółtka. Skorupka to osłona dla przyszłego piskląt i źródło wapnia do budowy jego kości. Białko to źródło wody, a żółtko — magazyn substancji odżywczych. Skorupka ma dość skomplikowaną budowę i cała jest usiana niewidocznymi gołym okiem otworkami, tzw. porami, przez które zarodek oddycha. Na zewnątrz skorupki znajduje się specjalna osłonka zabezpieczająca jajo przed wysychaniem. Doświadczone gospodynie nigdy nie myją jaj przeznaczonych do podłożenia pod kwokę, aby nie uszkodzić tej delikatnej błonki zwanej kutikulą. Pod skorupą jest złożona z dwóch warstw błona pergaminowa. Na tępym końcu jaja, a czasem z boku, rozwarstwia się tworząc komorę powietrzną. Ta powiększa się w miarę rozwoju zarodka. Żółtko na przekroju okazuje się być złożone z kilku jaśniejszych i ciemniejszych warstw. To żółtko białe i żółtko żółte. Na powierzchni żółtka znajduje się tarczka zarodkowa. Jest to płaski, jasny dysk znajdujący się w surowym jaju zawsze u góry, aby przyszły zarodek, który rozwija się właśnie z tej tarczki, był jak najbliżej ciepła wysiadującej jajo kwoki. Tarczka zarodkowa utrzymywana jest w stałym położeniu na górze żółtka dzięki specjalnym sznurom zagęszczonego białka, tzw. chalazom, które po obu stronach żółtka tworzą powykręcane gęste struktury. Właśnie chalazy, czyli te białkowe sznury, utrzymują zarodek w stałym położeniu i powodują, że surowe jajo nie obraca się. Po ugotowaniu całe jajo jest już pozbawione swoich naturalnych funkcji, w tym ochrony przed zmianą położenia zarodka i obraca się.

A więc dzięki znajomości anatomii i fizjologii kurzego jaja łatwo odróżnimy jajo surowe od ugotowanego, co przyda się nie tylko w kuchni, ale i w przygotowywaniu mieszanek jajecznych dla piskląt klujących się z jaj w trwającym już sezonie lęgowym.

**ANDRZEJ KRUSZEWICZ**

Rys. **autora**

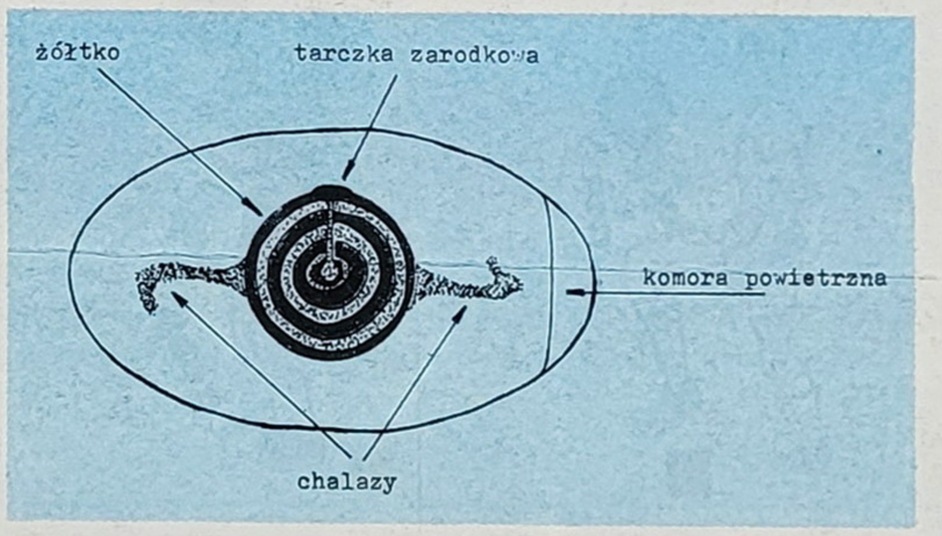


# PUCHNĄ MI NOGI!

RADY DLA KAŻDEGO

*Od mniej więcej miesiąca puchną mi stopy. Na początku nie zauważyłam tego, ale teraz wszystkie buty są za ciasne. Nogi są obolałe, wiecznie zmęczone, poodgniatane. Co mam robić — pędzić do lekarza, bo może jestem chora? Kupić nowe, o dwa numery większe buty? Poradźcie!*

**Dorota**

Nie widzę powodu do niepokoju. Na wiosnę wiele osób odczuwa dokładnie to samo co Ty. Nogi są ciężkie i zmęczone. Oczywiście jest na to doraźna rada. Spróbuj 2-3 razy w tygodniu przygotować sobie wieczorem letnią wodę z dodatkiem soli kuchennej (filiżanka na miskę wody). W tym roztworze trzymaj nogi nie dłużej niż 20 minut. Potem osusz je starannie, w skórę stóp wetrzyj trochę kremu. Taka kąpiel (może być woda z dodatkiem ziół) nie tylko usuwa zmęczenie, ale i poprawia ukrwienie. Skutki tych zabiegów na pewno szybko odczujesz. Spróbuj! **(kl)**

TU SKLEIĆ GRZBIET!

**JONATHAN WYLIE**

**Tł. Jacek Kozerski**

# PIERWSZY NAZWANY

31

— Co za miłe spotkanie, Ansarze — powiedział.

— Myślę, że znam ten głos. Ferragamo, u licha, czy to naprawdę ty? — zakrzyknął w odpowiedzi mężczyzna stojący przy kapitanie.

— Wątpisz w to? — roześmiał się czarodziej. — Powiedz swemu zacnemu kapitanowi, żeby przybił do mola. Musimy omówić wiele spraw.

— Fontaina... Czy jest z wami?

— Niezupełnie. Zejdźcie na brzeg.

— Czy wszystko z nią w porządku?

— Tak, ale zejdźcie wreszcie na brzeg. Mówić jest łatwiej niż krzyczeć.

Mężczyźni na rufie wymienili kilka słów i wkrótce statek zaczął wolno sunąć do miejsca cumowania.

— To brat Fontainy, prawda? — zapytał Mark.

— Tak — odparł cicho Ferragamo. — Musimy być bardzo ostrożni opowiadając mu całą historię, bo inaczej popędzi na oślep tak jak Eryk. Pod wieloma względami jest bardzo podobny do Eryka. Jako chłopiec Ansar spędził wiele czasu w Gwiaździstym Wzgórzu.

— Pamiętam go — powiedział Brandel. — On i Eryk ciągle bawili się w bitwy, siejąc wokół spustoszenie.

— Słyszałam, że od tego czasu niewiele się zmienił pod tym względem — dodał czarodziej.

Po zacumowaniu dokonano wzajemnej prezentacji. Jedynym towarzyszem Ansara, oprócz kapitana i załogi statku, był szczupły, sprawiający wrażenie bystrego, dworzanin o imieniu Laurent. Wyjazd mającej się udać na poszukiwanie Fontainy grupy został odłożony. Marynarze udali się „Pod Syrenę" wraz z rybakami z Domu, by, zgodnie ze zwyczajem, podzielić się najnowszymi wieściami.

Ferragamo ostrożnie i taktownie zrelacjonował wydarzenia ostatnich trzech tygodni, od czasu ich ucieczki z Gwiaździstego Wzgórza.

Początkowo Ansar interesował się tylko losem swojej siostry, ale śmierć Eryka najwyraźniej wielce go zmartwiła. Przy pomocy Laurenta, którego zachowanie świadczyło, iż wybranie go na towarzysza podróży młodego księcia było jak najbardziej trafne, czarodziej zdołał przekonać Ansara, że zrobili wszystko, co mogli, i utrzymać rozmowę w spokojnym tonie. Ansar poweselał nawet, kiedy usłyszał o zamierzonej wyprawie w celu odnalezienia siostry. Od samego początku było jasne, że zamierza wyruszyć z nimi i nikt nie widział żadnego powodu, by go od tego odwodzić. Jednak było również jasne, że najświeższe wieści muszą być przekazane na Heald, więc postanowiono, iż Laurent niezwłocznie popłynie z powrotem.

Z kolei Ansar przekazał wieści o nastrojach na Healdzie i o wyprawie Rehana do Gwiaździstego Wzgórza.

— Wyruszył przede mną i od tego czasu powinien już być w porcie Szarej Skały.

# To jest to!

Hej! Dziś już pomyśl o okładkach na swoje nowe szkolne książki, no i weź udział w KONKURSIE

WAKACJE W EURODISNEYLANDZIE

SUPER KONKURS!
SUPER OKŁADKI!

• Bajecznie kolorowe, idealnie dopasowane okładki to — prawdziwy hit!

• Okładek ALTREX szukaj w sklepach.

W KAŻDYM KOMPLECIE kupon konkursowy.

PIERWSZE Z TRZECH LOSOWAŃ już w lipcu.

*SZANSA NA PODBÓJ PARYŻA*

jeszcze w wakacje!

SM-51

REKLAMA


# Żonglerka

## *Futbol bez tajemnic (4)*

Ostatnio proponowaliśmy naukę kilku technicznych sztuczek polegających na dryblingu i ,,odrywaniu'' piłki od ziemi stopami. Dziś proponujemy żonglerkę, bez znajomości której trudno o skuteczną grę.

ŻONGLOWANIE STOPAMI: bierzemy piłkę w ręce i opuszczamy ją delikatnie na górną część stopy. Od tej chwili staramy się utrzymać piłkę w powietrzu, podbijając ją wierzchem jednej i drugiej stopy (rys. 1).

ŻONGLOWANIE DLA ZAAWANSOWANYCH: powyższe czynności powtarzamy udami (rys. 2). Zaawansowanym proponujemy żonglerkę stopami, udami, klatką piersiową i barkami (rys. 3).

Początkujący zawodnicy powinni rozpoczynać żonglerkę od opuszczania piłki na stopę lub udo i po wykonaniu jednego kontrolowanego odbicia schwytać ją. Podczas żonglowania cały czas obserwujemy piłkę i trzymamy blisko ciała. Zmieniajmy wysokość, na którą podbijamy piłkę, w zależności od tego czy uderzamy ją stopą, czy udem. Spróbujmy do proponowanych dziś ćwiczeń wpleść poznane wcześniej techniczne sztuczki.

ZAINTERESOWANYCH ZDOBYWANIEM UMIEJĘTNOŚCI PIŁKARSKICH ODSYŁAMY DO KSIĄŻKI ,,FOOTBALL — ZOSTAŃ MISTRZEM'', KTÓRĄ NAPISALI STEPHEN FORD I COLIN WOFFINDEN Z MANCHESTERU UNITED. ALE TRUDNO JĄ KUPIĆ ZE WZGLĘDU NA MAŁY NAKŁAD. PODRĘCZNIK MOŻNA JEDNAK OTRZYMAĆ PO ZAMÓWIENIU LISTOWNYM W NASZEJ REDAKCJI, Z DOPISKIEM NA KOPERCIE ,,FOOTBALL''. ZAMÓWIENIE PRZEKAŻEMY WYDAWCY, KTÓRY WYŚLE KSIĄŻKĘ ZA ZALICZENIEM POCZTOWYM. CENA 31 TYS. ZŁ (PLUS KOSZTY WYSYŁKI).

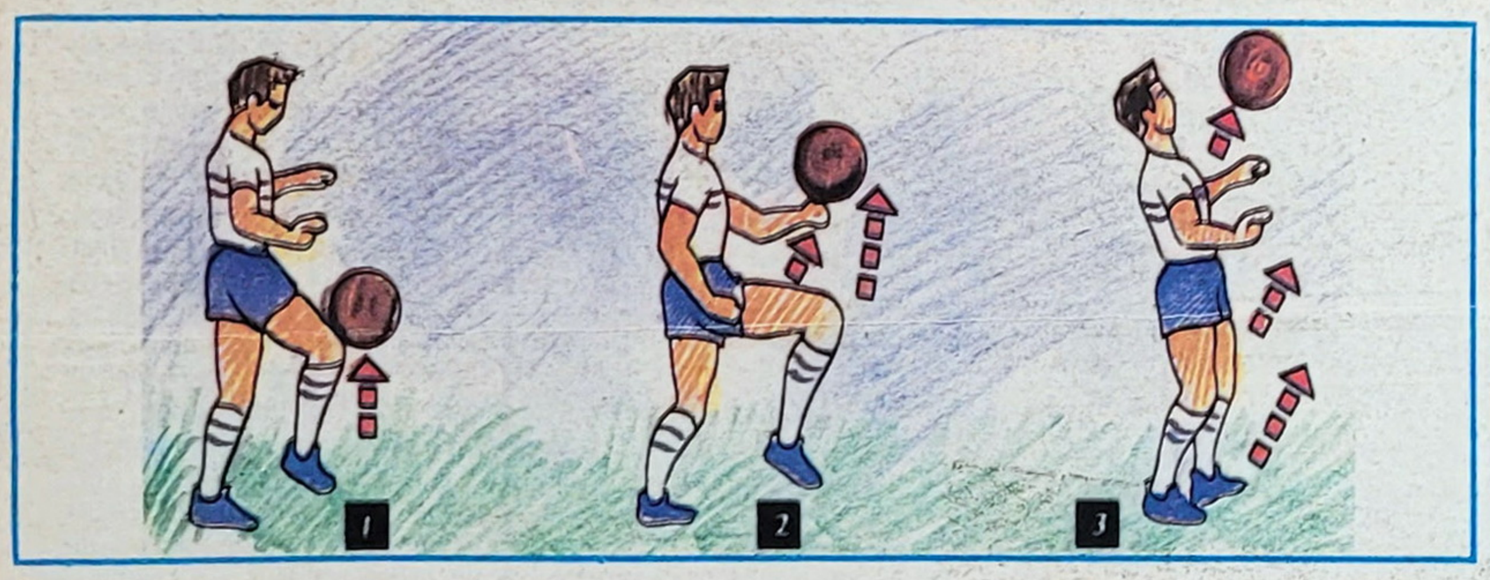


# Dla FILATELISTÓW

W przyszłym roku polscy filateliści będą obchodzić ważną dla każdego zbieracza znaczków rocznicę: 100-lecie Polskiego Ruchu Filatelistycznego.

6 stycznia 1893 roku w Krakowie grupa miejscowych zbieraczy marek (tak wówczas nazywano znaczki pocztowe) pod wodzą Maksymiliana Mikołaja URBAŃSKIEGO utworzyła Polski Klub Filatelistów, który był pierwszą organizacją filatelistyczną na ziemiach polskich (pod zaborami). W rok później ukazało się pierwsze polskie czasopismo filatelistyczne pod nazwą ,,POLSKI FILATELISTA''. A pierwszy Kongres Polskich Filatelistów odbył się w roku 1910 w Krakowie.

Od wielu już miesięcy w Polskim Związku Filatelistycznym trwają przygotowania do uroczystych obchodów, które rozpoczną się 6 stycznia 1993 roku w Krakowie otwarciem okolicznościowej wystawy prezentującej początki filatelistyki w Polsce. W tym czasie w wielu terenowych ogniwach Polskiego Związku Filatelistów organizowane będą również okolicznościowe pokazy czy też wystawy.

Kulminacyjną imprezą tych obchodów będzie z pewnością Światowa Wystawa Filatelistyczna ,,POLSKA'93'', która odbędzie się w maju od 3 do 16 w Poznaniu pod patronatem FIP (Międzynarodowa Federacja Filatelistyki).

Z okazji jubileuszu ukaże się wiele pamiątek pocztowych jak i okolicznościowych wydanych przez Polski Związek Filatelistów.

Dziś już mogę poinformować, że 6 stycznia 1993 roku w Upt. Kraków 1 będzie stosowany okolicznościowy kasownik pocztowy informujący o inauguracji obchodów 100-lecia Polskiego Ruchu Filatelistycznego. A tymczasem na reprodukcji przedstawiamy oficjalny znak Światowej Wystawy Filatelistycznej ,,POLSKA'93''.

**PIOTR WIECZOREK**

— Znam go ze słyszenia, i to z dobrej strony — wtrącił Ferragamo.

— To człowiek wielce uzdolniony — rzekł Laurent, a w jego głosie zabrzmiał ledwo uchwytny, nieprzyjazny ton. — Dowie się wszystkiego, czego będzie chciał się dowiedzieć.

— Ale to my odnajdziemy Fontainę i sprowadzimy ją z powrotem! — stwierdził Ansar. Mówił butnie, tak jakby czyn został już dokonany.

Ferragamo i Laurent wymienili spojrzenia, które mówiły więcej niż słowa.

### ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

,,Sokół Morski'', jak nieco na wyrost nazwał Darwent swoją łódź, wypłynął wczesnym popołudniem. Skierowali się na północ, zamierzając osiągnąć Kamień, jeśli to możliwe, najpóźniej o zmroku, Ferragamo zaś skorzystał ze sposobności, aby wybadać, co Mark myśli o swoich nieprzyjemnych doświadczeniach z ,,Sagami o Sługach''; temat, który przez cały czas był spychany w cień przez inne wydarzenia. Czarodzieja zadziwiła i nieco zaniepokoiła zarówno reakcja Marka, jak i znalezienie w tym samym czasie starożytnego pergaminu.

Mark początkowo odnosił się do propozycji rozmowy niechętnie, ale Ferragamo naciskał wiedząc, że koniec końców dyskusja o tym pomoże im obu.

— To bardzo dziwne — powiedział książę, patrząc w ziemię Nigdy przedtem nie miałem tej książki w rękach, ale podczas czytania wiedziałem, co będzie dalej.

— Cóż, jesteś inteligentnym młodzieńcem — odparł czarodziej, a gdy Mark uniósł wzrok, dodał: — Czasami łatwo odgadnąć dalszy ciąg opowieści.

— Nie, to nie było tak. Czułem się, jakbym był częścią tej historii. Wciąż odnosiłem wrażenie, że jestem Wojownikiem Miraży. W tej opowieści nie podaje się jego prawdziwego imienia, prawda?

Niezauważalnie dla Marka, który teraz wpatrywał się w morze, wyraz twarzy Ferragama zmienił się gwałtownie kilka razy i tylko z wysiłkiem udało mu się odpowiedzieć:

— Nie, nie ma tam jego prawdziwego imienia... Mogłeś przeczytać coś podobnego w innej książce. Są to bardzo stare historie i w ciągu stuleci były powtarzane i przerabiane niezliczoną ilość razy. Ta opowieść, którą czytałeś, mogła nie być nawet oryginalną wersją.

Cdn.

Ilustrował PRZEMYSŁAW KONIECZNIAK


REKLAMA

NEW KIDS ON THE BLOCK!!!

FAN-CLUB NKOTB OFERUJE:

★ **ALBUM ZAWIERAJĄCY**
Wszysto o New Kids On The Block: historia i zdjęcia chłopców, adresy fan-clubów z całego świata, hity po polsku i angielsku, najnowsze wiadomości, niedyskrecje i ciekawostki. (Cena 25 tys. zł)

★ **KOLOROWE KOSZULKI**
Koszulki klubowe z napisem New Kids On The Block i zdjęciem zespołu. (Cena 40 tys. zł)

★ **ZAPISY DO INTERNATIONAL FAN CLUBU NKOTB POLAND**
Legitymacje członkowskie, międzynarodowy kontakt fanów. Wymiana informacji między członkami naszego klubu.

Wszystko to i wiele innych informacji otrzymasz, jeśli jesteś fanem NKOTB.

**Co piąty adres otrzymuje GRATIS koszulkę!!!**

Nie zwlekaj, odpiszemy na każdy list, jeśli słuchasz NEW KIDS ON THE BLOCK pisz do:

**INTERNATIONAL**
**FAN CLUB NKOTB**
**PO BOX 49**
**41-300 Dąbrowa Górnicza**

# Życie w pełnym biegu

**Kiedy w listopadzie ubiegłego roku miliony ludzi na całym świecie dowiedziały się o strasznej chorobie, a w kilka tygodni później — śmierci słynnego lidera grupy Queen — nikt nie przypuszczał zapewne, iż wkrótce rozpocznie się jego pośmiertne życie oraz że będzie to życie daleko bardziej bulwersujące i niezwykłe, choć z całą pewnością — niemal zupełnie nieprawdziwe.**

## Frederic Bulsara

Nastąpiło to piątego września 1946 roku na pięknej koralowej wyspie Zanzibar, ze wszystkich stron oblanej błękitnymi wodami Oceanu Indyjskiego. W rok po narodzeniu potomka państwo Bomi i Jer Bulsara przenoszą się do Bombaju. Tu właśnie, w luksusowej służbowej rezydencji rodziców Freddie spędza pierwszych dwanaście lat swego barwnego życia. Jak sam mówi, z tego właśnie okresu pamięta niewiele. — *Najbardziej utkwiły mi w pamięci ogromne kontrasty, napotykane niemal na każdym kroku: wspaniałe rezydencje, drogie limuzyny przemykające bezszelestnie po ulicach miasta, a z drugiej strony — widok nędznych dzielnic biedoty i wygłodzonych nagich dzieci przesiadujących na chodnikach. Moja pamięć zarejestrowała jeszcze drętwą atmosferę towarzyskich spotkań rodziców oraz nudę wytwornych, „obowiązkowych" gier — golfa i krykieta.*

Współczesny świat tzw. show-businessu jest światem niezwykle skomplikowanym. Tylko jedno jest pewne — niepodzielnie rządzi nim pieniądz. Gdy odszedł Freddie, spece od zarabiania grubego szmalu natychmiast zabrali się do wytężonej pracy. Życiorys Mercury'ego został nie tylko w najdrobniejszych detalach opisany i podany do publicznej wiadomości. Został też niejednokrotnie zniekształcony, a wszelkie pikantne szczególiki, nie mające często żadnego znaczenia, wyolbrzymiono i wysunięto na plan pierwszy. Jak zapewne wielu Czytelników, tak i ja nie sądzę, by liczba seksualnych partnerek i partnerów Freddiego tudzież drobiazgowy opis jego intymnego życia był rzeczą najważniejszą. Sam Mercury, wypytywany o „te rzeczy" przez natarczywego dziennikarza, odpowiedział zresztą kiedyś: — *To, o co pan pyta, należy do moich spraw osobistych. Wydaje mi się, iż nie muszę serwować ich wszystkim na tacy. Chodzę do łóżka z tym, z kim mam ochotę.* Pozostawmy więc w spokoju owe niejasne tematy, tak jak chciał tego Freddie, i zajmijmy się lepiej mało znaną młodością syna angielskiego dyplomaty, który przyszedł na świat jako...

## Powrót do Londynu...

...następuje w roku 1959. Pierwszym wrażeniem przyszłego lidera Queen jest rozczarowanie. Zarówno sama stolica Anglii, jak i elitarna męska szkoła, do której posyłają go rodzice, jest nudna, oficjalna i sztywna. Freddie czuje też, iż nie jest akceptowany przez rówieśników traktujących go jak coś na kształt rzadkiego okazu egzotycznego zwierzęcia. Kiedy poczyna objawiać duże zdolności artystyczne i — po ukończeniu szkoły średniej — wybiera Eiling College Of Art, jego ojciec nie kryje złości i zawiedzionych nadziei.

dokończenie na str. 14

## Drogi „Świecie Muzyki"!

*Mam 16 lat i jestem Waszą stałą czytelniczką. Piszę, ponieważ jestem pod niesamowitym wrażeniem koncertu poświęconego pamięci Freddiego Mercury'ego. Myślę, że „Świat Muzyki" nie może pominąć milczeniem tego największego od czasów Live Aid wydarzenia, nie tylko muzycznego. Gdy Freddie wraz z zespołem występował na Live Aid, kto mógł przypuszczać, że już za kilka lat to dla Niego będą śpiewać inni artyści... Roger Taylor powiedział: „Czuję, że tragedię, która dotknęła Freddiego przemienimy w dobro. To wszystko służy dobrej sprawie."*

*Choć nadal nie mogę pogodzić się z tą śmiercią, myślę, że te słowa miały głęboki sens.*

*Koncert na Wembley to było wielkie przeżycie. Las transparentów z napisami „We will always love you, Freddie", artyści podczas występów unoszący głowy do góry ze słowami „Myślimy o Tobie", modlący się David Bowie. Tego nie sposób zapomnieć.*

*Czekałam na ten koncert od wielu tygodni. Spełnił moje oczekiwania. Teraz mi trochę smutno, bo nie mam na co czekać. Ale w takich chwilach włączam „A Night At The Opera" lub „Innuendo", słucham głosu Freddiego i myślę, że może kiedyś gdzieś się spotkamy...*

*Delilah*

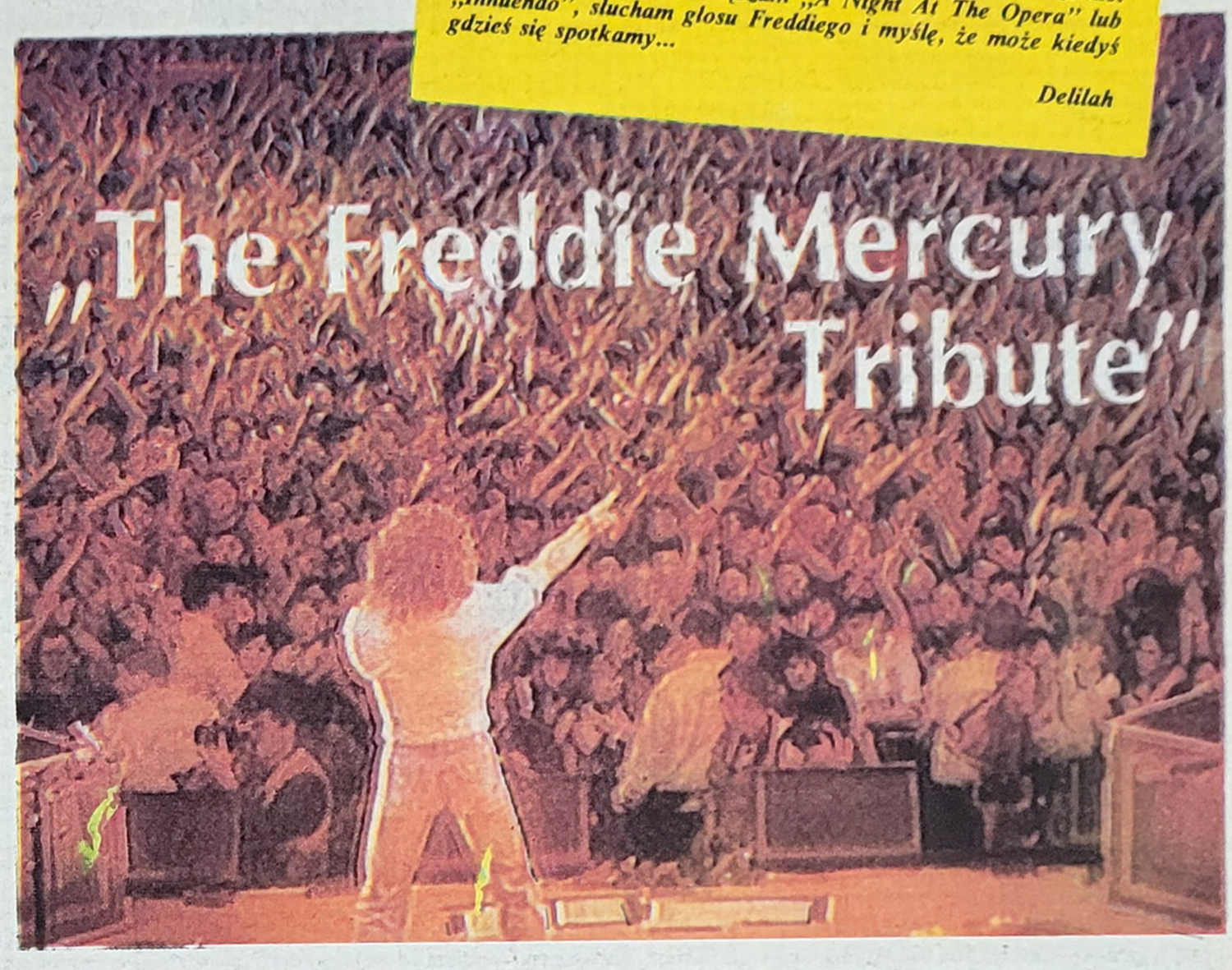


**W koncercie na stadionie Wembley, który odbył się 20 kwietnia, wzięli udział m.in. członkowie osieroconego zespołu Queen, Guns N'Roses, Annie Lennox, David Bowie, Elton John, Def Leppard, Rod Stewart, Extreme i Gary Glitter. Cały dochód przeznaczono na fundusz walki z AIDS.**

***Brian May*** *(gitarzysta Queen) i* ***Lisa Stansfield***

***George Michael*** ▲

***Annie Lennox i David Bowie*** ▶

Fot. MAREK SZYMAŃSKI

Ponieważ zainteresowanie twórczością i osobą Freddiego Mercury'ego nie słabnie, wkrótce zamieścimy jego plakat.

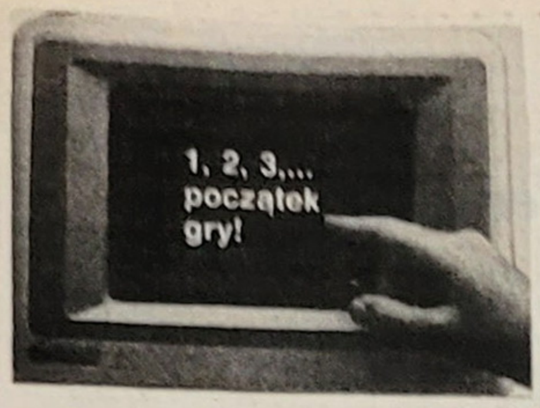

# STAR TREK

Prawie rok temu pojawił się na telewizyjnych ekranach amerykański serial „Star Trek". Zrobiony z rozmachem film nie ustępuje długością popularnej „Dynastii". Jest też równie jak ona nudny. Osadzona w rozległej galaktyce fabuła, zmienna i nielogiczna, skutecznie chroni umysł widza przed próbami myślenia.

Zupełnie inaczej jawi się jeden z najnowszych produktów firmy Interplay; Star Trek — 25th Anniversary. W ładnie wykonanym pudełku znajduje się pięć dyskietek 5,25" 1.2 MB (gęstych); można również nabyć zestawy z dyskietkami 3.5". Są to wersje na komputer IBM PC.

Na twardym dysku program zajmuje około 8 MB, a sam proces dekompresji trwa blisko godzinę. Star Trek „chodzi" na kartach graficznych EGA, VGA i Tandy; mile widziane są komputery 286 i 386 — gra działa wtedy znacznie szybciej.

W zestawie, oprócz dyskietek, znajduje się instrukcja napisana po polsku oraz pakiet klawiszologii. Jeśli ktoś ma Star Treka skopiowanego nielegalnie, może mieć spore kłopoty. Po pierwsze — ze znaczeniem klawiszy, po drugie — z pełnym wykorzystaniem możliwości statku, po trzecie — z mapą galaktyki, o której za chwilę.

W czasie gry wcielamy się w postać J.T. Kirka, kapitana gwiezdnego statku Enterprise. Jest on dowódcą załogi i od jego decyzji zależy los prawie wszystkich pozytywnych charakterów w grze. Jeśli przegramy pojedynek z wrogim statkiem kosmicznym, popełnimy błąd lub damy się po prostu zabić, stracimy wszystko, do czego wcześniej doszliśmy. Bardzo ważne jest więc częste nagrywanie na dysk stanu gry.

Enterprise otrzymuje co pewien czas wiadomość z dowództwa Gwiezdnej Floty o rodzaju zagrożenia i nazwie punktu zapalnego. Teraz trzeba otworzyć instrukcję, odnaleźć sektor, w którym znajduje się cel nowej misji i wybrać go u nawigatora Enterprise. I tu czai się przykra niespodzianka dla tych, którzy nie mają instrukcji — wybranie niewłaściwego sektora kończy się spotkaniem z piratami, niezwykle biegłymi w sztuce zabijania.

Zanim przejdę do możliwości samej gry, chciałbym jeszcze wspomnieć o instrukcji. Jej jedyna wada to, według mnie, przesadnie mała objętość. Widywałem już stustronicowe podręczniki do typowych gier typu bij-zabij; instrukcja Star Treka zawiera (o zgrozo!) dziesięć stron z interesującym gracza tekstem. Znaleźć można na nich takie rozdziały, jak: System gry, System statku, Podział mocy, Statki nieprzyjacielskie, Grupa zwiadowcza, Wyposażenie standardowe, Scenariusze itd.

Grę zaczynamy w kosmosie. Dowództwo funduje nam darmowy trening — walkę ze średniej klasy myśliwcem gwiezdnym. Natychmiast uaktywniają się osłony oraz broń pokładowa; na dłuższą metę nie jest to wiele, ale na początek wystarczy. Jeśli teraz dostatecznie szybko złapiesz kontakt z myśliwcem, masz szansę wygrać. Muszę się przyznać, że dla mnie było to za trudne — po każdej przegranej walce widziałem zażenowane miny wyższego dowództwa: „Kapitan a nie umie dowodzić".

Jak już wspomniałem, jest to tylko trening. Przebieg tej walki nie ma znaczenia dla dalszego rozwoju wydarzeń. Prawie natychmiast po rozstrzygnięciu pojedynku otrzymujesz pierwszy scenariusz i udajesz się w miejsce przeznaczenia. Odpowiednim klawiszem dostajesz się na orbitę planety i za pomocą czułych sensorów Enterprise'a możesz otrzymać wiele ciekawych informacji o klimacie, mieszkańcach itp. Teraz już nie ma co zwlekać — należy wysłać grupę zwiadowczą.

Pierwszy scenariusz wiedzie Cię z reguły na planetę Polluks V. Zaraz po przeteleportowaniu ujrzysz komitet powitalny w postaci jednego przerażonego mieszkańca. Zreferuje on problem i zaoferuje wszelką możliwą pomoc. Zanim wyruszysz w głąb planety, warto zwiedzić pobliskie hangary. Znajduje się w nich wiele ciekawych urządzeń, których przydatności nie zdradzę. Nie podpowiem również jak uporać się z uzbrojonymi rebeliantami. Musicie poradzić sobie sami.

Star Trek jest jedną z najlepszych gier, jakie znam. Góruje nad większością programów komputerowych dopracowaną grafiką i ciekawą fabułą. Nie ma jednak szans na popularność z uwagi na ograniczenia sprzętowe. Chyba, że już wkrótce pojawią się wersje Star Treka na inne komputery.

***Shaman***

Świat muzyki

# Życie w pełnym biegu

dokończenie ze str. 13

Oczyma wyobraźni widział już bowiem syna w parlamencie i na oficjalnych bankietach. On zaś tymczasem zapragnął...

## Tworzyć świat na nowo

Na uczelni Freddie, zachęcany i popierany przez matkę, znajduje wreszcie to, czego tak długo szukał — wolność, nieskrępowaną możliwość twórczej ekspresji, przede wszystkim jednak — podobnych sobie ludzi, szanujących jego „inność", akceptujących go takim, jakim jest. Odmienności własnego dziecka nie umieją natomiast zrozumieć rodzice Freddiego, tym bardziej iż docierają do nich coraz to nowe plotki o „skandalicznym prowadzeniu się" jedynego potomka. Tym razem usiłują „naprawić" osobowość syna wspólnymi siłami. Te „poważne rozmowy o życiu" doprowadzają jedynie do tego, że młody panicz Bulsara zmienia nazwisko na Mercury i opuszcza dom rodzinny na zawsze, by oddać się swej największej pasji, jaką jest...

## Muzyka

Ta dziedzina sztuki zajmowała w życiu Freddiego zawsze najważniejsze miejsce. Z uwagą obserwował estradowe sukcesy Davida Bowie, gorąco przeżywał narodziny Beatlesów i The Rolling Stones. Nic więc dziwnego, że — kiedy tylko nadarzyła się okazja — sam postanowił popróbować rocka. Pierwszym zespołem, w którym zagrał, był Wreckage, potem poznał założycieli grupy Smile — perkusistę **Rogera Taylora** i gitarzystę **Briana Maya.** W lutym roku 1971 dołączył do nich, wyłoniony po wielu godzinach przesłuchań, basista **John Deacon.**

Nazwa nowo powstałej kapeli narodziła się w umyśle jej lidera podczas jednej z bezsennych nocy. — *Chciałem, by nasza formacja nazywała się Queen głównie dlatego, żeby pokazać Anglii, a także reszcie świata, nasz lekceważący stosunek do całego tego sztucznego i nieprawdziwego życia* — mówił Freddie. — *Najlepszym symbolem głupich przesądów oraz skostniałych, bezsensownych tradycji jest właśnie angielska królowa.*

**ŁUKASZ KLESYK**

Fot. **STILLS/GAMMA**

*Dziadek już od roku siedzi i obmyśla odpowiedzi...*

i jakoś mu z tym obmyślaniem nie idzie za dobrze. Dziękuje więc bardzo tym wszystkim, którzy postanowili mu pomóc i nadesłali odpowiedzi na kolejne Stasiowe pytanie:

**Jakie są monarchie w Europie? (królestwa, wielkie księstwa, księstwa?)**

Dziadkowi, człowiekowi starej daty, nie łatwo było odpowiedzieć samodzielnie na to pytanie: za jego czasów rządził jeszcze stary, dobry cesarz Franciszek Józef, a wokół gdzie nie spojrzeć, tam były monarchie... A teraz czasy inne i połapać się w nich trudno. Szczególnie więc wdzięczność należy się **Olimpii Gromczak, Maćkowi Barskiemu, Monice Ciosek, Agnieszce Kwapień** i **Zbyszkowi Krawczykowi.** Z ich listów Dziadek poznał nie tylko historię monarchii jako ustroju, ale także mnóstwo historyczno-geograficznych informacji dotyczących każdej z istniejących obecnie europejskich monarchii. Mógł sobie nawet obejrzeć zdjęcia członków rodzin panujących...

Ponieważ jednak Staś nie zalicza się, niestety, do chłopców cierpliwych i zbyt długie, najeżone datami i cyframi wykłady go nudzą, Dziadek w trakcie szarlotki udzielił mu takiej odpowiedzi: W Europie jest 10 monarchii, w tym siedem królestw (Belgia, Dania, Hiszpania, Holandia, Norwegia, Szwecja, Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii), jedno wielkie księstwo (Wielkie Księstwo Luksemburg) i dwa księstwa (Księstwo Liechtenstein i Księstwo Monaco).

Wielką nagrodą za wspaniały „album" dzisiejszych monarchii przyznaje Dziadek **Agnieszce Kwapień** z Rybnika, „światłomłodową" koszulkę otrzymuje **Maciek Barski** z Trzebyczki.

Dziś Staś pyta:

**Co to było „Siedem cudów świata starożytnego" i jakie obiekty zaliczyć można do „Siedmiu cudów świata współczesnego"?**

Na autora trafnej i ciekawej odpowiedzi czeka Wielka Nagroda Dziadka.

Odpowiedzi — koniecznie zaopatrzone w kupon konkursowy — należy wysyłać pod adresem redakcji do 15 czerwca br.

Dziadek czeka!

REKLAMA

PROSPEKTY SAMOCHODOWE!!!

Chciałbyś otrzymywać od firm samochodowych (za darmo) wspaniałe prospekty, naklejki i inne materiały reklamowe najnowszych modeli samochodów, motorów!!!

Przyślij swój adres, a otrzymasz za zaliczeniem pocztowym katalog **MOTO-FAN** zawierający adresy firm produkujących samochody (osobowe, ciężarowe, motocykle) i wzory listów gwarantujących otrzymanie prospektów.

(Cena katalogu 20 000 zł + koszt przesyłki)

**Twój adres weźmie też udział w losowaniu roweru marki BMX.**

**MOTO-FAN**
**Skr. poczt. 134**
**41-300 DĄBROWA-GÓRNICZA**

ŚM-36

AUTOGRAFY TWOICH IDOLI!!!

**Chcesz zdobyć autografy, najnowsze wiadomości, zdjęcia Twoich idoli muzycznych, filmowych, sportowych?**

**Wyślij swój adres, a otrzymasz katalog zawierający najnowsze adresy autoryzowanych Fan-clubów gwiazd MUZYKI, FILMU, SPORTU oraz wzory listów w języku angielskim i niemieckim, które pomogą Ci na pewno w otrzymaniu upragnionych materiałów.**

**(Cena katalogu 20 000 zł + koszt przesyłki)**

**MUSIC NEWS**
**PO BOX 134**
**41-300 DĄBROWA GÓRNICZA**

ŚM-35

REKLAMA

NAVY SEALS™

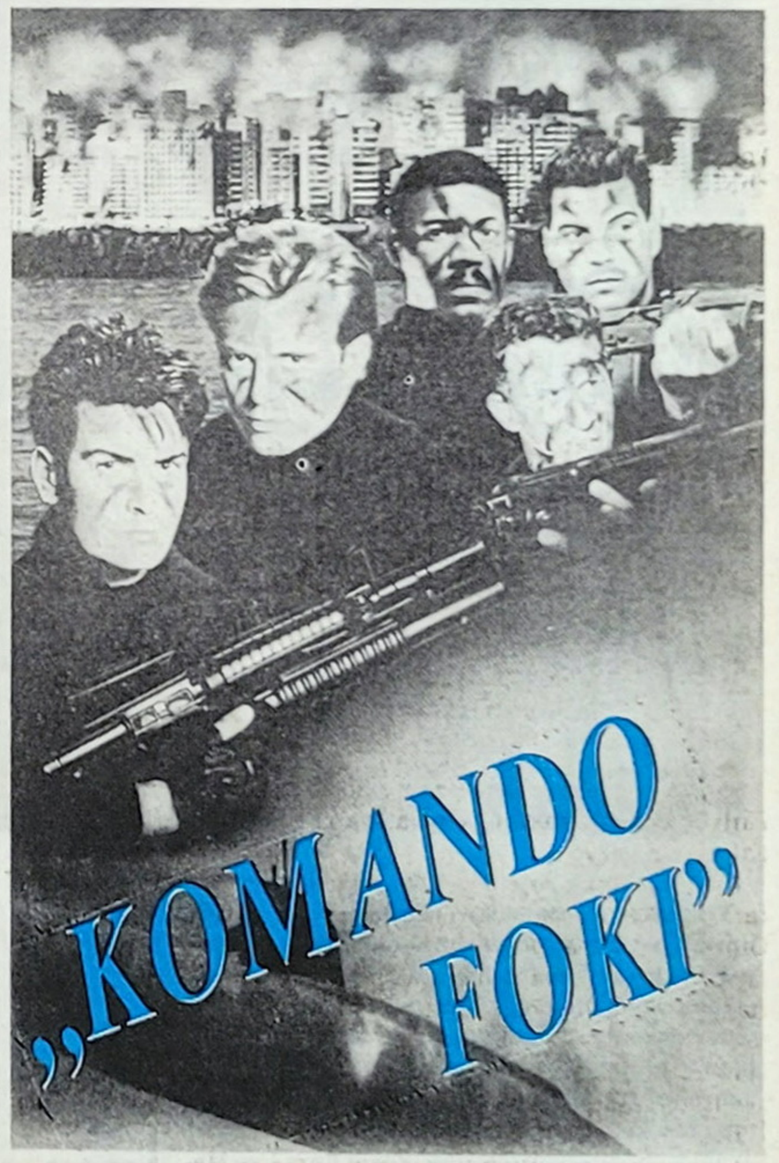


W kinach od 5 czerwca

A BRENDA FEIGEN PRODUCTION A FILM BY **LEWIS TEAGUE** Starring **CHARLIE SHEEN MICHAEL BIEHN** JOANNE WHALLEY-KILMER „NAVY SEALS" RICK ROSSOVICH BILL PAXTON Music by SYLVESTER LEVAY Edited by DON ZIMMERMAN, A.C.E. Director of Photography JOHN A. ALONZO, A.S.C. Written by CHUCK PFARRER and GARY GOLDMAN Produced by BRENDA FEIGEN and BERNARD WILLIAMS Directed by LEWIS TEAGUE

ŚM-50

SYRENA ENTERTAINMENT GROUP

ORION PICTURES INTERNATIONAL

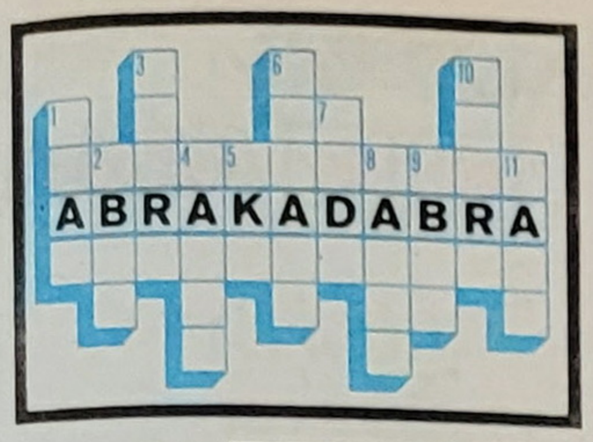


# WIRÓWKA

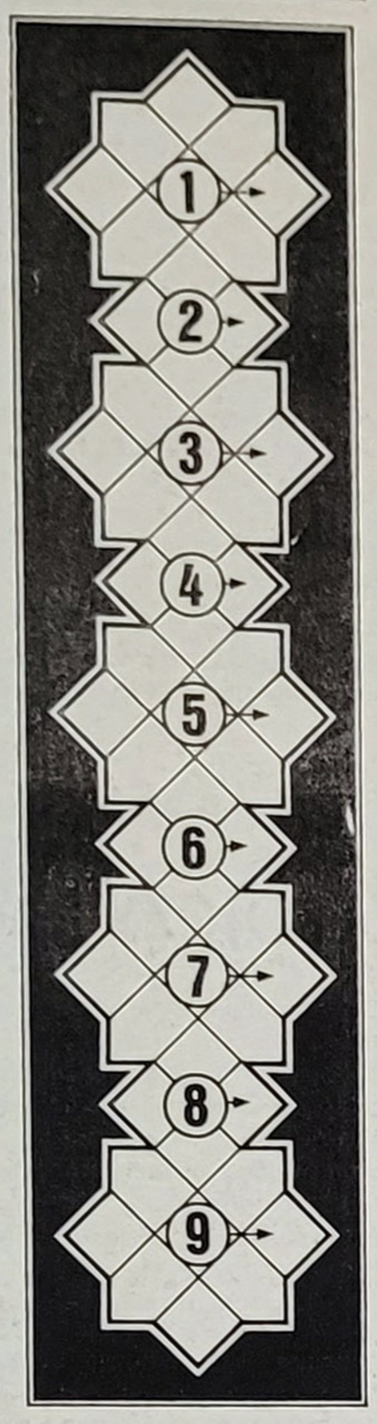


Odgadnij wyrazy o podanych znaczeniach i wpisz je prawoskrętnie do diagramu, rozpoczynając od pola oznaczonego strzałką. Wszystkie wyrazy mają jednakową literę początkową.

1) kościec, 3) wzwyż, w dal lub o tyczce, 3) siedzisz na nim, jadąc rowerem, 4) używane do przesiewania mąki, 5) ten, kto strzeże, pilnuje czegoś, 6) kierownica statku, 7) osoba występująca w teatrze lub filmie w podrzędnej roli, głównie w scenach zbiorowych, 8) ptak z ,,uszami'' — kępkami piór sterczącymi na głowie, 9) pododdział kawalerii, odpowiednik kompanii w piechocie.

# KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

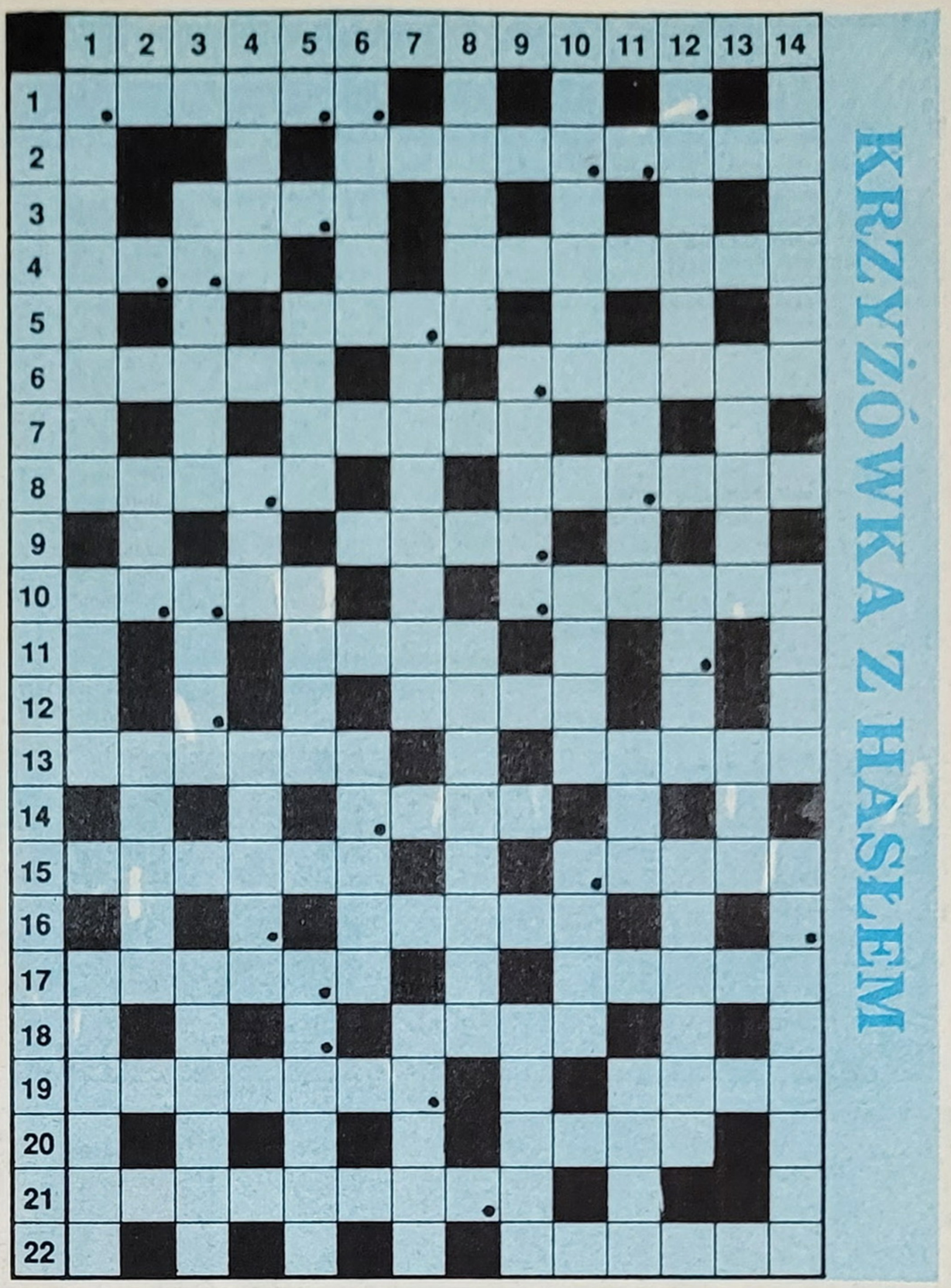

Litery z oznaczonych kratek, czytane kolejno rzędami, utworzą rozwiązanie — przysłowie tureckie.

POZIOMO: 1) polecenie wojskowe, 2) człowiek mający zdolność przenikania i przepowiadania przyszłości; prorok, wróżbita, 3) ptak nadwodny, gnieżdżący się na wybrzeżach morskich, nad rzekami i jeziorami, 4) rzucanie ziarna w glebę — gra na trąbce, 5) ujemna cecha charakteru, 6) pomieszczenie dla krów — zastrzeżenie, pretensja, 7) surowiec dla garncarza, 8) osiedle typu wiejskiego, pośrednie między wsią a miasteczkiem — jadalna solona ikra ryb jesiotrowatych i łososiowatych, 9) związek państw, 10) Brandenburska w Berlinie — ... Ubezpieczeń Społecznych, 11) uchylenie się, 12) przyszła do woza, 13) solenizant z 3 września — pień zrąbanego drzewa bez gałęzi, 14) pies myśliwski, 15) rodzaj grzywny — cenne przedmioty zakopane w ziemi, 16) grzyb jadalny lub ptak drapieżny, 17) królewski pojazd — wybieranie, 18) dwie osoby, 19) nadawana w telewizji po dobranocce — odłamki rozkruszonego muru, 20) imię Lancastera, sławnego aktora amerykańskiego, 21) kontrola jakiejś instytucji, 22) koleżka, kamrat.

PIONOWO: 1) rodzaj sita z dużymi otworami — pięściarstwo — owad drążący chodniki w drzewie, 2) biały lub żółty, kupowany w sklepie mleczarskim — sprzeczka, awantura, 3) sposób — najwyższe góry w Europie — dawniej: bunt, rebelia, 4) płynie w żyłach — leci z komina — używane do mycia, 5) z szalami — samochód — bławatek, 6) duch, widziadło — krótka informacja o gazecie, 7) pełen stopni stawianych uczniom — choroba roślin objawiająca się różnego rodzaju plamami i naroślami na owocach, bulwach, liściach, 8) figiel, psikus — z podziemnymi chodnikami, 9) zabronienie — wyrusza na połów, 10) ogromna siła, moc — natarcie — legendarna żona Warsa, 11) podłużny dołek — w ręku Erosa — piorun, 12) Henryk Sienkiewicz lub Wacław Sieroszewski — włóknista tkanka pod korą drzewa — imię Einsteina, 13) piękność — prezent, 14) najwyżej wzniesiona część góry — np. 27.06.1992 r. — czasem można znaleźć go nad morzem.

# WIRO-KRZYŻÓWKA

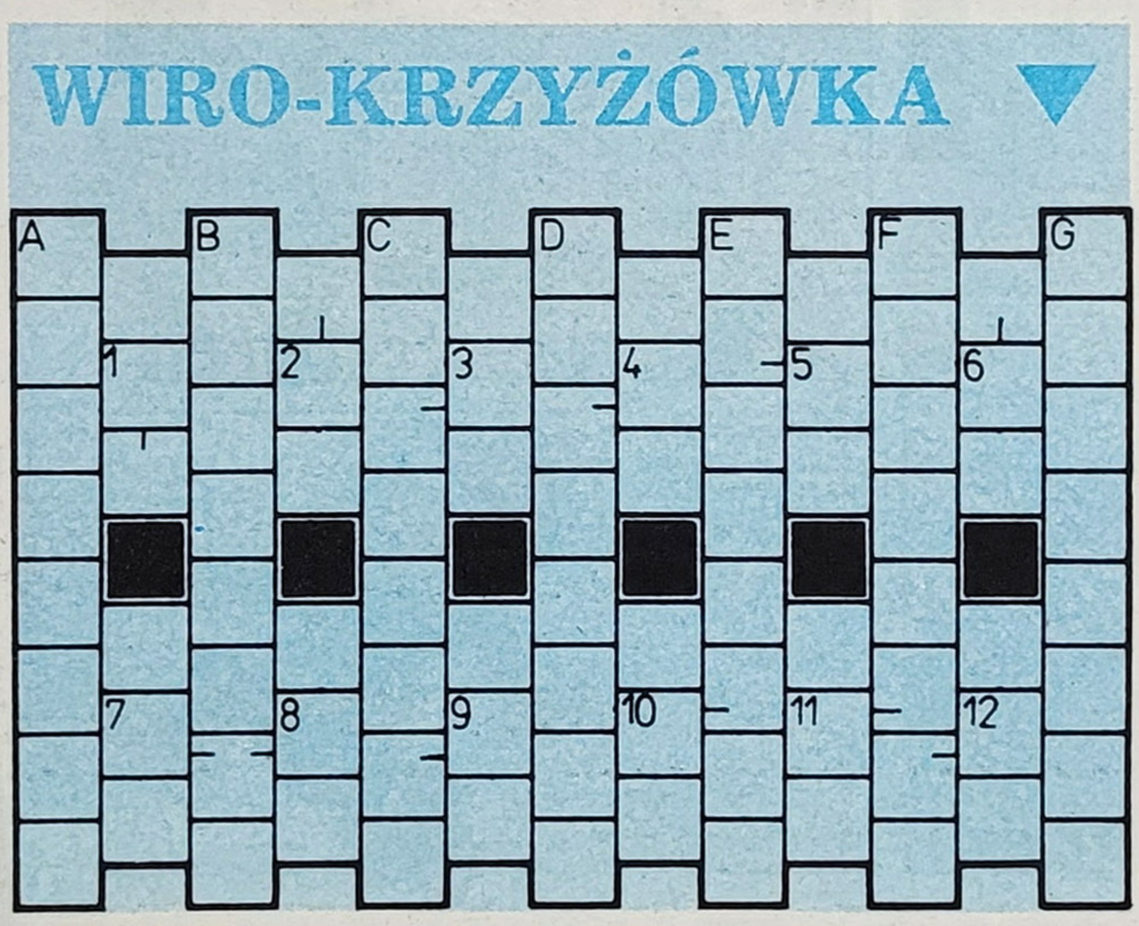


W rozwiązaniu wystarczy podać, ile razy w diagramie występuje litera P.

PIONOWO (wszystkie wyrazy mają jednakową literę początkową): A) substancja używana m.in. do wyrobu świec, past do podłóg, B) osoba szerząca popłoch lub ogarnięta przerażeniem, C) pierwszy wykonany według dokumentacji model maszyny lub urządzenia, stanowiący, po odpowiednich próbach i badaniach, podstawę do dalszej seryjnej produkcji, D) zalewanie czegoś wrzątkiem, E) rodzaj wojsk, F) łyżwy do jazdy szybkiej na lodzie, G) uroczysty pochód religijny ze śpiewami.

PRAWOSKRĘTNIE (pierwszą literę wpisuje się do kratki z liczbą, drugą do kratki oznaczonej kreską): 1) rodzaj przenośnej ścianki służącej do zasłonięcia czegoś lub odgrodzenia części pomieszczenia, np. w gabinecie lekarskim, 2) rzeka we Francji, przepływająca m.in. przez Tuluzę, Bordeaux, 3) pirat, 4) szyje ubrania, 5) długopisem lub piórem, 6) aktorka grająca główną rolę w sztuce teatralnej lub narkotyk działający kilkakrotnie silniej niż morfina, 7) między państwami, 8) człowiek mający doświadczenie w jakiejś dziedzinie (nieteoretyk), 9) zakończone znakiem ?, 10) obniżenie terenu otoczone górami, 11) kolega posła, 12) przyłączenie siłą, zagarnięcie obcego terytorium.

# ROZWIĄZANIE ZADANIA PREMIOWANEGO NR 957

**z 31 numeru ,,Świata Młodych'' z dnia 18.04.1992 r.**

Wakacyjne przyjemności za własne oszczędności na książeczce PKO.

**Poziomo:** prywatka, cysterna, breja, reporter, ostka, technika, właz, Jeziorna, nestor, Witold, kominek, zwroty, piroga, ściskanie, waza, szałas, Nisko, Korczak, trio, obrazek, gadzina, trwanie, tucznik, Atanazy, amorek, krawat, odparcie, kościół, grzywa, estry, pysk, znak, zgliszcza, staż, karteczka, żupa, sakwa, cytryna, Wieprz, agentka, zakres, księstwo.

**Pionowo:** pantofelek, gotyk, zakos, orchidea, raróg, Alina, dacza, liryk, insekt, wnyki, wypór, Ormianka, scena, tkacz, czas, koparka, Cezary, absolwent, piwo, maść, tlen, pasażer, bestialstwo, ruiny, yeti, szampon, carat, Jokohama, kołek, atak, eter, kostka, szpic, wypas, tępota, Haiti, zerówka, torba, narcyz, ratki, łazanka, kynologia, zwinka, aorta, sekrety, kąpielisko.

Bony PKO po 100 000 zł wylosowali:

**Aneta Halicka — Białystok, Karol Karaś — Maciejowice, Anna Karolak — Włocławek, Paweł Kępka — Niedrzwica Kościelna, Tomasz Kostarski — Błonie, Piotr Mikulski — Sosnowica, Joanna Miszczuk — Łomazy, Maria Romanik — Wierzbna, Marzena Szwaj — Kopina, Paweł Wrzosek — Węgrów.**

## ZADANIA PREMIOWANE NR 970

Wystarczy rozwiązać przynajmniej jedno zadanie, aby wziąć udział w losowaniu 10 nagród po 50 000 zł. Rozwiązanie to prześlij w ciągu 10 dni od daty tego numeru pod adresem: ,,Świat Młodych'', ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, ,,Zadania premiowane nr 970''.

# ROZWIĄZANIA Z POPRZEDNIEGO NUMERU

WIRÓWKA. Szpada, sadyba, Sabała, sałata, satyna, Santok, skopek. PNIE. 28. TAJEMNICZE DZIAŁANIA.

904 − 33 = 871
− × −
828 : 23 = 36
76 + 759 = 835

KWADRAT LICZBOWY: (rys.)

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1 | 24 | 16 | 9 | 15 |
| 22 | 20 | 5 | 14 | 4 |
| 8 | 7 | 13 | 19 | 18 |
| 23 | 12 | 21 | 6 | 3 |
| 11 | 2 | 10 | 17 | 25 |

Autor: **STANISŁAW BISKO**

Wysyłając rozwiązania zadań Abrakadabry, naklej na kartę pocztową ten kupon. Przy losowaniu nagród kartki bez kuponów nie będą brane pod uwagę.

ŚWIAT MŁODYCH ®

Redagują: Redaktor naczelny **Jan Orgelbrand**, zastępcy redaktora naczelnego **Grażyna Szroeder-Bukowska** i **Wieńczysław Zaczek**, sekretarz redakcji **Grzegorz Burakiewicz**, kierownicy działów: **Andrzej Baczyński, Ewa Kosińska, Iwona Starzyńska, Jolanta Zdanowska** oraz zespół.

Adres redakcji: ul. Mokotowska 24, 00-561 Warszawa, telefon 628-56-18; fax 29-21-42; telex: 813658. Redaktor naczelny — 21-15-61; z-cy red. nacz. — 21-47-06; sekr. red. — 628-25-48; dziennikarze: 21-81-13, 21-98-28; dział reklamy, promocji i kolportażu — 29-21-42. Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

WYDAWCA: S.P. ,,Świat Młodych'', ul. Mokotowska 24, Warszawa. Prezes Zarządu — **Jan Orgelbrand**. Numer konta bankowego: PBK III O/W-wa 370015-973913.

Ogłoszenia przyjmuje redakcja — tel. 21-19-06.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Informacji o warunkach i terminach prenumeraty udzielają wszystkie oddziały RSW ,,Prasa-Książka-Ruch'' oraz urzędy pocztowe.

SKŁAD: własny.

ŁAMANIE: Supergraf sp. z o.o., ul. Wynalazek 2, Warszawa, tlx 812375isc, fax 43-17-89, tel. 43-74-21 do 9 w. 355.

DRUK: Drukarnia Prasowa S.A. w Łodzi, ul. J. Piłsudskiego 82.

Ukazuje się od 1949 r.
Nr 45 (4985)
Wychodzi: wtorki i soboty
Nr indeksu 35046X
PL ISSN 0137-9321

**Opracowanie graficzne i techniczne: Magdalena Piotrkowska i Wojciech Jacek Sadowski**

# STRASZNY JOHN I JEGO BANDA

1

Rysunki / Scenariusz
MAZUR / JAROSZ

# WIDEO MANIA

## KŁOPOTY ZE SZPIEGIEM * *

Zwariowana komedia szpiegowska, której gwiazdą jest wesoły ponurak, czyli Donald Sutherland. Akcja filmu obraca się wokół walki wywiadu brytyjskiego i radzieckiego o recepturę nowego narkotyku. W tajemniczych okolicznościach znika agent Inteligence Service. Do akcji zostaje skierowana największa fajtłapa wywiadu brytyjskiego, postrach poligonów i utrapienie dowódców, niejaki Porter. Zupełnie nieoczekiwanie daje sobie radę całkiem dobrze, ale najniebezpieczniejszym jego przeciwnikiem okazuje się urodziwa agentka z Moskwy, w której Porter się zakochuje. Może sam film nie należy do superhitów, lecz Sutherland daje popis gry w najlepszym stylu, umiejętnie maskując wszystkie niedociągnięcia scenariusza. Stary zgrywus wciąż jest w doskonałej formie.

**„The Trouble With Spy". Reż. Burt Kennedy. Wyk.: Donald Sutherland, Ned Beatty, Ruth Gordon, Lucy Gutteridge, Michael Hordern. USA, 1984. 90 min.**

## ZABÓJCZY UROK * * *

Świat amerykańskiej telewizji i międzynarodowej polityki to bardzo atrakcyjne tło dla filmowej bajki o walce dobra ze złem. Oto do Waszyngtonu, wprost z głębokiej prowincji, przyjeżdża młoda i bardzo ambitna reporterka telewizyjna. Stosując niezbyt uczciwe sposoby, zostaje asystentką najpopularniejszej prezenterki, ale to dla niej za mało. Wszelkimi sposobami będzie starała się wygryźć rywalkę z posady. Czy jej się to uda? Zobaczcie sami. „Zabójczy urok" jak każda bajka ma swój morał. Prowincjuszkę gra Heather Locklear z „Dynastii", która wypada bardzo przekonywająco w roli podstępnej żmji o pięknej twarzy. Jej przeciwniczką jest Barbara Eden, bardzo stylowa i bardzo dobra aktorsko.

**„Lethal Charm". Reż. Richard Michaelis. Wyk.: Barbara Eden, Heather Locklear, Stuart Wilson, David Jones Elliott, Jed Allan. USA, 1991. 97 min.**

## NASZE OCENY

* * * * * — film wybitny
* * * * — film bardzo dobry
* * * — film dobry
* * — film przeciętny
* — film zły (ale takich raczej nie prezentujemy)

# Dziedzictwo

## *Albrecht Dürer*
## APOSTOŁOWIE

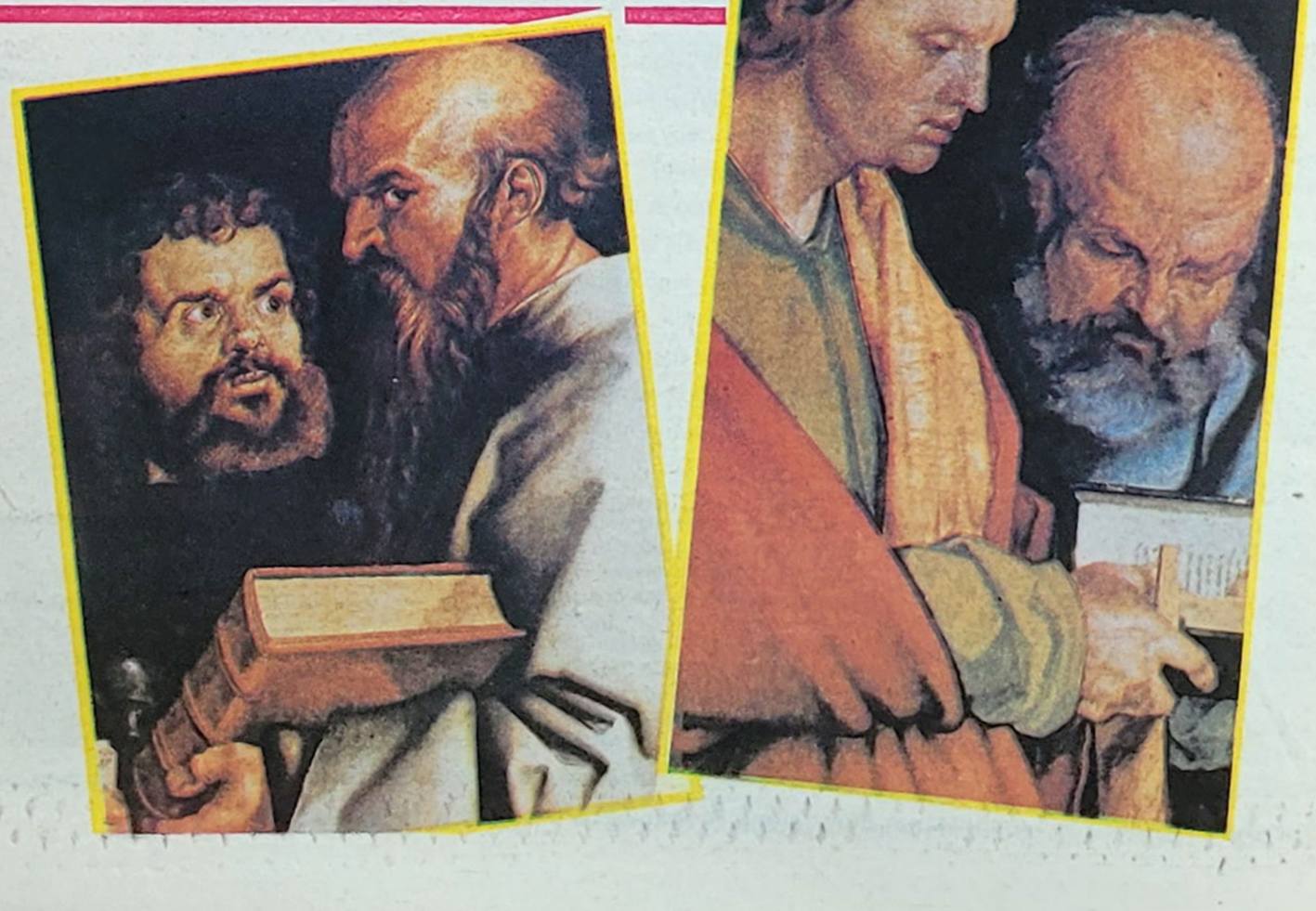

Cztery twarze, cztery osoby. Każda inna. Najmłodszy Jan — umiłowany uczeń Chrystusa. Piotr z kluczami w ręku. Paweł z księgą. Marek zapatrzony w dal. To Ich właśnie posłał Jezus, aby głosili Dobrą Nowinę.

Mamy oto przed oczami wspaniałą gamę kolorów, szat. Jest czerwień, zieleń, błękit, jest i biel, i brąz. Kolory te współgrają ze sobą, dopełniają się. Spójrzcie na postaci świętych. Mocne dłonie zaciskają się na mieczu, na księdze, na kluczach i na zwoju papirusów. Jedna twarz jest spokojna, inna skupiona, jeszcze inna pełna obaw.

Dürer starał się — przez postacie apostołów — zawrzeć całą rozmaitość postaw ludzkich i ich charakterów.

Dürer, znany Wam już z wcześniej reprodukowanych obrazów, dużą wagę przykładał do ukazywania stanu ducha swych bohaterów. Pokazywał ich bez upiększania, takimi, jakimi byli naprawdę. I do tego obrazu modele zaczerpnął z życia, portretując zwykłych, współczesnych mu ludzi. Pewnie też dlatego są one tak prawdziwe i przekonujące. **(mk)**

Repr. **MAREK SZYMAŃSKI**